Rok XVI. Nr. 135. Środa 17 czerwca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebiedzka 1. Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Optołа.

Wojkow u min. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 16.6. (Tel. wł.) Minister Skrzyński przyjął wczoraj posła sowieckiego Wojkowa.

Niewypłacalność banku.

WARSZAWA, 16.6 (A. W.) Jak donoszą dzienniki, Bank Kupiectwa Łódzkiego ogłosił w dniu dzisiejszym swoją niewypłacalność.

Konferencja sjonistów.

WARSZAWA, 16.6 (A. W.) W Berlinie odbyła się konferencja rady kalnych sjonistów, w której wzięli udział między innymi także sjoniści z Polski pod przewodnictwem posła Grünbauma. Na konferencji obradować będą nad uzdrowieniem sjonistów, których stanowisko polityczne w ostatnich miesiącach zostało poważnie zachwiane. Przypisać to należy temu, iż do pracy nad odbudową w Palestynie wciągnięte zostały elementy, niezbyt entuzjastycznie i szczerze traktujące swoje obowiązki.

Likwidacja 8 linij okrętowych.

WARSZAWA, 16.6 (A. W.). W dniu 31 lipca r. b. 8 linij okrętowych likwiduje swoje biura w Polsce z powodu niewykupionych w Polsce patentów. Istotną jednak przyczyną niewykupienia przez biura patentów jest zmniejszenie się emigracji do Stanów Zjednoczonych, z której towarzystwa okrętowe czerpały swoje dochody. Działalność swoją zwijają: Cunard Line, Canadian Pacific, White Star Line, General Company Trans Atlantic i inne.

Militaryzacja wyższych uczelni sowieckich.

MOSKWA (Rps). Rząd sowiecki opracowuje obecnie projekt przejściowej militaryzacji niektórych wydziałów wyższych uczelni technicznych, do których mają być przyłączone istniejące obecnie wojskowe szkoły techniczne. Organizacja wyższych zakładów ma być przystosowaną do potrzeb wojskowych.

Prawo — to krew i żelazo.

Idee odwetowe młodzieży niemieckiej.

WARSZAWA, 16.6 (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Królewcu zjazd organizacji „Bismark". „Bismark Jugend" zajmuje się przygotowaniem młodzieży do służby wojskowej i pielęgnuje ducha odwetu.

Organizacja ta wzięła sobie za wzór żelaznego kanclerza i wyznaje zasady, że zagadnienia historyczne nie są rozwiązywane, ani przemówieniami, ani postanowieniami większości, ale krwią i żelazem. Idea odwetu przebija się przez wszystkie przemówienia dowództwa wschodnio-pruskiego „Bismark Jugend". Eulenburg zakończył swoje przemówienie wezwaniem: „to, cośmy stracili nie powinno w przyszłości być stracone".

W zjeździe uczestniczył również oddział „Bismark Jugend" z Gdańska.

Niebezpieczne żądanie.

To co powiedział Stresseman — a co ukryła prasa.

WARSZAWA, 16.6. (Tel. wł.) W Stutgardzie dokonano otwarcia instytutu dla Niemców zagranicznych. W czasie uroczystości wygłosił przemówienie minister Stresseman, który żądał autonomii dla mniejszości niemieckiej zagranicą, ale wskazał, że tego rodzaju postulat pociąga za sobą udzielenie autonomii mniejszościom narodowym w Niemczech.

Charakterystyczne, że ten ustęp ostatni został niewątpliwie na żądanie samego ministra w sprawozdaniach prasy niemieckiej — skreślony.

Odpowiedź francuska na niemieckie memorandum.

Publikacja nastąpi w czwartek.

BERLIN, 16.6 (Pat.) Ambasador francuski wręczył dzisiaj ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź na niemieckie memorandum w sprawie paktu bezpieczeństwa. W nocie tej przedstawione jest obszernie stanowisko Francji i jej sojuszników w sprawie niemieckich propozycji. Memorandum, oraz przedłożona obecnie odpowiedź opublikowana będzie w czwartek.

Wrażenie w Niemczech.

BERLIN, 16.6. (Pat.) O wrażeniu, jakie treść noty wywołała w kołach rządu niemieckiego, „Der Tag", organ nacjonalistów, donosi: „Jakkolwiek odpowiedź rządu francuskiego jest nietyle w formie, co w treści swej negatywna, nie mniej jednak niemieckie koła dyplomatyczne przewidują możność nawiązania z mocarstwami rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego. Rokowania te mogą potrwać dłuższy czas".

W dalszym ciągu „Der Tag" pisze, że koła polityczne niemieckie odnoszą się szczególnie niechętnie do związania sprawy paktu ze sprawą wejścia Niemiec do Ligi Narodów, zwłaszcza gdyby aljanci żądali wejścia Niemiec do Ligi na ogólnych warunkach i bez żadnych specjalnych omówień ze strony Niemiec.

Fantastyczne informacje sowieckie.

Rzekomy napad na poselstwo sowieckie w Warszawie.

MOSKWA (Rps.) Prasa sowiecka zamieszcza depeszę warszawskiego korespondenta ajencji szpiegowskiej, zawierającą fantastyczną wiadomość o rzekomym napadzie dokonanym jakoby dnia 6 czerwca na przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie. Napad miał być dokonany przez grupę emigrantów rosyjskich pod kierownictwem urzędnika policji polskiej. Wśród uczestników napadu korespondent sowiecki wymienia: znanego pisarza Arcybaszewa, przewodniczącego rosyjskiego komitetu emigranckiego Siemionowa i innych.

Przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie miało z powodu tego zajścia zgłosić protest rządowi polskiemu.

Nansen na Kaukazie.

MOSKWA, (Rps.). Z Tyflisu donoszą, że w najbliższych dniach spodziewane jest przybycie Nansena do Batumu, skąd uda on się do Tyflisu i do Erywania, gdzie ma zbadać sprawę niesienia pomocy uchodźcom ormiańskim.

Aresztowanie biskupa Tichona (Szarapowa).

BERLIN, (Rps.). Otrzymano tu z Moskwy wiadomość o aresztowaniu przez władze sowieckie biskupa Tichona (Szarapowa). Biskup Tichon był jak wiadomo, przeorem klasztoru Żyrowickiego w grodzieńszczyźnie i został wydalony z Polski za działalność antypaństwową. Po krótkim pobycie w Berlinie udał się on do Moskwy, gdzie został przez patrjarchę Tichona wyświęcony na biskupa Homelskiego, przyczem miał powierzoną pieczę nad prawosławiem na Białorusi. Aresztowanie to wywołało wielką sensację w kołach duchownych Moskwy.

Radek w Berlinie.

BERLIN, (Rps.). Krążą tu uporczywe pogłoski o przybyciu do Berlina znanego działacza komunistycznego K. Radka. Miał on przybyć w ważnej misji dyplomatycznej i za paszportem wydanym na obce nazwisko.

Dżuma w Rosji sowieckiej.

MOSKWA, (Rps.). Z okręgu kałmuckiego donoszą o ujawnieniu kilkunastu nowych wypadków dżumy. Zapadnięcia na dżumę zarejestrowano ostatnio w czterech miejscowościach.

Napad komunistów czeskich na skład amunicji.

PRAGA, 16-6. (Pat.). Według doniesienia „Ceskiego Slova" z Beregsasu na Podkarpaciu w nocy na 15 go komuniści zaatakowali składnicę amunicji. Napad był zorganizowany w sposób wojskowy. Ponieważ posterunki wojskowe zaopatrzone były tylko w małą ilość amunicji, zachodziła obawa, iż zostaną rozbrojone. Jednakże na skutek nadejścia pomocy udało się komunistów odeprzeć, przyczem dwóch z pośród nich aresztowano.

Zmiany w rządzie Ukrainy sowieckiej.

KIJÓW (Rps). Z Charkowa donoszą, że Władimirow został zwolniony ze stanowiska zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej. Na jego miejsce został mianowany Serbiczenko. Jednocześnie Maksimow ustąpił ze stanowiska przewodniczącego najwyższej rady gospodarstwa ludowego Ukrainy i został zastąpiony przez Ruchimowicza.

Przewrót bolszewicki w Chinach.

Dotychczasowe wiadomości, napływające z Chin, a w szczególności z Szanghaju i Kantonu — niewiele mówiły o tem, co się Chinach istotnie dzieje.

Czytelnik przyzwyczajony był do wszelkiego rodzaju niespodzianek chińskich i rozmaitego gatunku rewolucji ambitnych generałów.

Obecnie jednak wieści świadczą dobitnie, że ruch strajkowy i protest studentów chińskich były wstępem do długo przygotowywanej gry, aranżowanej z precyzją przez Moskwę.

Gra ta, wymierzona specjalnie przeciwko Anglji przybierać poczyna formę niepokojącego przewrotu bolszewickiego.

Oddziały przekupionych przez sowiety generałów chińskich i skomunizowani studenci napadają na europejskie koncesje, rabując je i paląc.

Przez Syberję mkną do granicy chińskiej pociągi sowieckie wyładowane wszelkim sprzętem wojennym.

Główną bazą sowiecką jest Wierchnieudinsk, gdzie sowiety skoncentrowały gros materjału wojennego, przeznaczonego dla „ich" generała Feng Yu-Sianga. W samej Rosji sowieckiej toczy się żywa akcja na rzecz studenckich organizacji chińskich.

Sowiecki bank państwowy przekazał na ten cel 25 tysięcy rubli w złocie, a związki zawodowe 50 tysięcy rubli zł.

Pobyt Karachana w Chinach wydaje już o przedziwnym smaku owoce.

Poseł sowiecki objeżdża Chiny, nawołując do powstania i organizując wszędzie jaczejki komunistyczne.

Kanton został zdobyty przez chińskie „gwardje czerwone", a wojska, broniące miasta wycięte w pień z wyrafinowanem okrucieństwem chińskiem.

Nie oszczędzano także ludności cywilnej. Rząd chiński, aczkolwiek specjalnie stara się ruch ten zlokalizować ulega presji opinji, która otwarcie i jawnie staje po stronie powstańców.

Jak popularną jest ta akcja przeciwko cudzoziemcom świadczy fakt, że udział w niej biorą nawet i dzieci.

Sytuację pogarsza jeszcze proklamowany strajk powszechny.

Dotychczasowe pertraktacje mocarstw z rządem chińskim nie doprowadziły do żadnych wyników.

Przedstawiciele rządów europejskich i Japonji skłonni są do ustępstw i prawdopodobnie przyjmą oni warunki rządu chińskiego, o ile nie będą one wykraczać poza ramy możliwości ich zrealizowania.

W każdym razie sytuacja jest groźna i rządy europejskie staną przed poważnym problemem współdziałania z Anglją, w razie konfliktu światowego, wywołanego przez wyraźną i celową politykę sowietów w Chinach.

L. H.

Radość w Moskwie.

Z powodu wypadków w Chinach.

MOSKWA, 16.6 (Rps) Moskiewskie koła komunistyczne nie ukrywają swej radości z powodu rozwoju wypadków w Chinach. Przewodcy otwarcie przyznają, że powodzenie ruchu przewyższa najśmielsze nadzieje. Prasa komunistyczna w długich artykułach i przewódcy komunistyczni na licznych zgromadzeniach nawołują do niesienia energicznej pomocy rewolucjonistom chińskim i przepowiadają, że ruch w Chinach będzie początkiem końca panowania burżuazji na świecie. Prócz 50 tys. rubli złotych, przesłanych do Kantonu przez centr. komit. związków zawodowych i inne organizacje, również utworzono listy składek dla poparcia ruchu rewolucyjnego w Chinach. Jednakże dużo wydatniejszą jest pomoc, okazywana ruchowi chińskiemu przez bolszewików pokryjomu. Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich czasach władze sowieckie dostarczyły komunistom chińskim znacznej ilości broni i materjałów wojennych. Urzędowe źródła sowieckie umyślnie afiszowały drobne nieporozumienia w Mandżurji, aby umotywować wielkie transporty wojskowe, przesyłane w kierunku granicy chińskiej. Wysyłane są również bez przerwy do Chin nowe grupy agitatorów i kierowników wojskowych.

W obecnych warunkach dużego znaczenia agitacyjnego nabiera również podróż lotników sowieckich, którzy wylecieli z Moskwy, kierując się przez Syberję do Pekinu. Przyjmowani owacyjnie po drodze, „robotnicy" ci przelecieli już Ural. Przybycie eskadry powietrznej bolszewickiej na terytorjum chińskie bezwzględnie będzie wykorzystane przez bolszewików w celu agitacji sowieckiej.

Strajk trwa w dalszym ciągu.

PARYŻ, 16-6 (Pat). Havas donosi z Szanghaju: Położenie w dzielnicy cudzoziemców poprawiło się. Strajk robotników dokowych i marynarzy trwa jeszcze w dalszym ciągu. Donoszą o licznych napadach na Japończyków na przedmieściach Szanghaju.

Dalsze rozprawy w Senacie.

WARSZAWA 16.6. (Tel. wł.) Dzień dzisiejszy minął w zupełnym spokoju pod względem politycznym. W Senacie omawiano budżety Ministerjum Kolei, Ministerjum Spraw Wojskowych, tudzież Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Przy budżecie Ministerjum Kolei zabrał głos senator Thullie (N. Ch.) w obronie posła Korfantego, broniąc go przed zarzutami sen. Kowalczyka i sen. Banaszaka N. P. R.

Następnie przemawiał Minister Spr. Wojskowych, gen. Sikorski, stwierdzając, iż ogólna suma wydatków na wojsko wynosi okrągło 727 miljonów, z czego 18 miljonów na marynarkę wojenną. Wysokość tego budżetu i podwyżka, jaka musiała nastąpić wskutek podskoczenia cen, stała się przedmiotem krytyki zagranicy i w kraju. Propaganda naszych wrogów pragnęła przedstawić to jako militaryzm polski.

Można jednak twierdzić, że dziś już takie głosy nie znajdują posłuchu na Zachodzie. W kraju odbywa się dwojaka krytyka: jedna zarzuca, że budżet jest za niski, a druga utrzymuje że wydatki na wojsko są za duże. Jest ona o tyle niebezpieczna, że w ramach ogólnej dążności do redukcji mogłaby się objawić mechanicznie podjęta tendencja redukowania wydatków na wojsko. Minister przestrzega przed tem społeczeństwo.

Omawiając poszczególne części budżetu, Minister podkreśla, że zasada bezwzględnej oszczędności jest przestrzegana w całej administracji wojskowej. Pod kątem widzenia celowości i oszczędności przeprowadzono gruntowną rewizję, która już jest na ukończeniu. Związaną z nią ustawę o etatach z tego właśnie powodu odłożono do jesieni. Przechodząc do dziedziny organizacji siły zbrojnej państwa Minister podniósł, że w dziedzinie tej jesteśmy na racjonalnej drodze i z chwilą, kiedy uchwalimy ustawę o najwyższych władzach obrony państwa, gmach naszej armji narodowej będzie w sposób właściwy założony i zaprojektowany.

Dodatnim objawem jest znaczne wzmożenie się zgłoszeń oficerów rezerwowych do służby czynnej i liczne zgłoszenia do szkół oficerskich, czego przedtem nie było. Wychowanie fizyczne i sportowe robi także duże postępy, a uchwalenie ustawy o powszechnem wychowaniu fizycznem młodzieży, która wkrótce znajdzie się w Radzie Ministrów, znacznie podniesie poziom tego zagadnienia i zbliży nasze wysiłki do wysiłków na tem polu bezpośrednich naszych sąsiadów. W dziedzinie przemysłu wojennego obowiązkiem naszym, zdaniem ministra, jest dążenie do zupełnej samowystarczalności. W tej dziedzinie jest duży postęp. Jeżeli dalsze wysiłki pójdą w tem samem tempie, to tę samowystarczalność w granicach możliwości ludzkiej osiągniemy. Fabrykacja amunicji posunęła tak daleko, że w roku bieżącym wyrabiać będziemy wszystkie rodzaje amunicji, nawet najcięższe pociski.

Przemówienie swoje minister zakończył następującem oświadczeniem: „Armja nasza konsoliduje się także moralnie i nie zna obecnie innych haseł, prócz wypisanych na swoich sztandarach i innych obowiązków prócz obowiązków dla Rzplitej. Armja nasza nie jest armją odwetową, ani zaborczą. Dążąc do trwałego pokoju dbać jednak musi, aby ramię nasze nie było bezbronne i ażeby nie stwarzać okazji do wojny".

Rozprawę nad budżetem Ministerjum Spraw Zagranicznych rozpoczął sen. Buzek obszernym referatem.

Sytuacja w Marokku.

Na froncie francuskim nastąpiło polepszenie.

PARYŻ, 16-6. (Pat) Z urzędowego komunikatu o położeniu w Marokku wynika, iż położenie na froncie wschodnim francuskim polepszyło się. Na zachodzie nieprzyjaciel posuwa się na miejscowość Tafrant. Na środkowym odcinku ataki nieprzyjaciela na Taunat spełzły na niczem. Na odcinku wschodnim frontu położenie niezmienione.

Działalność samolotów hiszpańskich.

PARYŻ, 16.6 (Pat) Jak donoszą z Tangeru, samoloty hiszpańskie z powodzeniem bombardowały Touksklat-Daoylet, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Na odcinku Tetuanu wojska, zajmujące pozycje pod Ben-Karrich, toczą zacięte walki z riffenami, którzy pomimo ciężkich strat usiłują za wszelką cenę utrzymać się na swych pozycjach.

Przed konferencją w Madrycie.

PARYZ, 16.6 (Pat) Minister Sp. zagranicznych Briand przyjął wczoraj ambasadora hiszpańskiego. W czasie konferencji omówiono program rokowań francusko-hiszpańskich, które rozpoczną się jutro w Madrycie, i w których ze strony francuskiej brać będzie udział b. minister spraw wewnętrznych Malvy.

Rzeczoznawcy francuscy.

PARYZ, 16.6 (Pat) Rzeczoznawcy francuscy mający brać udział w konferencji francusko-hiszpańskiej w sprawie Marokka wyjechali dziś przed południem do Madrytu.

Premjer Painleve w Paryżu.

PARYZ, 16.6 (A. W.) Painleve wrócił dziś przedpołudniem do Paryża, witany na dworcu przez tłumy publiczności. Painleve udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie odbywało się posiedzenie rady ministrów. W najbliższych dniach złoży Painleve sprawozdanie ze swej podróży marokańskiej i sytuacji na froncie przed parlamentem. Wśród kartelu lewicy daje się odczuwać silny nastrój antirządowy. Nawet dziennik radykalny Quotidien polemizuje przeciw Painlevemu, w szczególności zaś przeciw jego oświadczeniu jakoby Francja miała zamiar odpędzić Ryfkabylów do strefy hiszpańskiej, by przedłużyć wojnę w Marokku. Dziennik prorokuje, że wojna w Marokku będzie miała dla Francji fatalne skutki zważywszy, że Hiszpanie dla własnych ambicji chcą wciągnąć Francję w sferę swoich zainteresowań. Natomiast „Ere Nouvelle" żąda od Painlevego nowych dowodów energji i woli, przed którą odstąpićby musiał nawet największy upór.

Odrzucenie komunistycznej interpelacji w sprawie Marokka.

PARYŻ, 16-6. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu izby Herriot przypomniał, iż izba winna ustalić termin dyskusji nad interpelacją komunisty Doriota dotyczącej Marokka. W związku z tem Painleve oświadczył, iż rozumie zniecierpliwienie izby i dlatego już teraz może powiedzieć, że ci wszyscy, którzy bronią tam Francji, objawiają wielki hart ducha. Wszyscy zgadzamy się z tamtymi, co do celu do jakiego należy dążyć. Celem tym jest spokój, lecz spokój sprawiedliwy i trwały. Należałoby powiedzieć więcej nieco w tej sprawie, lecz jest to niemożliwe w chwili, w której rozpoczęte zostały rokowania z sąsiednim narodem, gdy chodzi o przyspieszenie nadejścia tego pokoju. W konkluzji premjer domagał się od izby odroczenia dyskusji nad interpelacją Doriota. Izba odrzuciła 436 głosami contra 34 interpelację Doriota.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie.

PARYŻ, 16.6. (Pat) Według informacji „Petit Parisien" rokowania handlowe francusko-niemieckie doprowadziły do porozumienia co do szeregu punktów, w szczególności w sprawach żeglugi, systemu postanowień, obowiązujących w okręgu Saary, szeregu artykułów wywozu i przywozu etc. Natomiast nie osiągnięto porozumienia jeszcze w takich np. sprawach jak przemysł metalurgiczny i mechaniczny.

Załatwienie pozostałych punktów spornych będzie wymagało bezpośrednich rokowań pomiędzy przywódcami obu delegacji. W tym celu przyjedzie właśnie dzisiaj z Berlina do Paryża, Trendelenburg i rozpocznie natychmiast konferencję z min. handlu Chaumet'em.

Trudność rokowań wynika stąd, że Niemcy wciąż uskarżają się na to, iż kraj ich jest wprost zalewany produkcją zagraniczną, wobec czego musieli oni uciec się do systemów ceł protekcyjnych dla ochrony swej własnej produkcji, co jednak z kolei musiało oczywiście wywołać analogiczną politykę taryfową ze strony innych państw w stosunku do Niemiec.

Proces komunistyczny w Sofji

SOFJA, 16.6 (Pat.). Przed sądem wojennym rozpoczął się proces przeciwko 30 członkom tajnej organizacji młodzieży komunistycznej. Wśród oskarżonych znajdują się także trzy kobiety.

Echa śląskie.

Piąty zjazd śląskich chórów śpiewaczych.

KATOWICE, 16.6 (Telefonem). W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Katowicach i Królewskiej Hucie V zjazd śląskich chórów śpiewaczych. W zjeździe wezmą udział również chóry ze Śląska Opolskiego. Ogółem zgłosiło się 4.500 śpiewaków. Jury zjazdu stanowić będą: prof. P. Maszyński, ks. Chlondowski, prof. Bursa, dyr. H. Opieński i prof. Raczkowski. Program zjazdu jest bardzo bogaty. Spodziewać się należy, że wezmą udział w zjeździe chóry i z innych dzielnic Polski.

Francuski oficer o pograniczu polsko-niemieckiem.

Oficer armii francuskiej, podpułk. Reboul, charakteryzuje obecnie w szeregu artykułów w paryskim „Temps'ie" wrażenia swe z Niemiec, ściślej mówiąc z pogranicza polsko-niemieckiego. Obserwacje te zaciekawią niewątpliwie czytelnika polskiego, autor potrąca w nich bowiem na pierwszem miejscu o sprawy tak ważne, jak sprawa korytarza gdańskiego i Górnego Śląska.

Niemcy — mówi autor — nie pogodzili się bynajmniej z tem, co nazywają „polskim korytarzem". Nic to, że większość ludności stanowią Polacy, że jest nieodzownem i jedynym dla Polski dostępem do morza. Rzesza zdaje sobie jedynie sprawę z tych trudności, jakie się dla niej wyłaniają w komunikacjach pomiędzy Prusami Wschodniemi a Pomorzem i Brandenburgią. Są to, jej zdaniem, wystarczające motywy do domagania się i osiągnięcie zniesienia tego uciążliwego dla niej warunku traktatowego.

Nie wątpią też Niemcy,—ciągnie dalej ppłk. Reboul — iż osiągną to, czego sobie życzą. Tłumaczy się to do pewnego stopnia, na wschodzie zwłaszcza nastrojem ludności, która nigdy dotychczas nie poczuła się zwyciężoną, która od czasów Tannenberga nie wie, co to najazd, która wreszcie kwiatami — jak zwycięzców — wieńczyła w r. 1918 pułki, wracające z frontu francuskiego. Ludność ta pamięta dalej, że na obchodzącym ją bliżej froncie wschodnim armja niemiecka jeszcze po zawieszeniu broni okupowała terytorja rosyjskie czy polskie i powracała stamtąd powoli, karnymi, dyscyplinowanymi oddziałami. Armja więc wówczas nie została rozgromiona, dziś zaś stanowią przedmiot ubóstwienia i ufności, iż dzięki niej staną się znów Niemcy narodem panującym nad Europą.

Przekonanie owo wzrosło jeszcze na widok słabości, cechującej stosunek państw sojuszniczych i Ligi Narodów do Rzeszy. Niema Niemca, któryby nie wiedział, że Rzesza nie wykonywa żadnego z narzuconych jej warunków wojskowych. Ententa wie o tem i toleruje to. Więc czemużby się Niemcy miały krępować? Kłajpeda przecie była w rękach francuskich, a ewakuowano ją i oddano Litwinom, którym jest niepotrzebna, którzy nie wiedzą, co z nią zrobić, Litwinom, którzy są powojennym wynalazkiem angielskim—nam zaś odmówiłby miano tego, co jest nam nieodzowne do życia?...

Nastrój ten—stwierdza ppłk. Reboul — szerzy się wśród najszerszych mas. Kolejarz z Piły żywi pod tym względem te same poglądy, co dumny szlachetka pomorski, marzący o powrocie Hohenzollernów na tron grożących światu Niemiec. Powszechnie szerzy się myśl o nieodzowności zamachu zbrojnego na tak pożądane terytorja, zamachu, który się powiedzie, jeśli Niemcy będą się doń umiały zabrać, jeśli uchwycą chwilę, gdy Ententa, zająwszy się innemi sprawami, nie będzie w stanie interwenjować. Na to właśnie liczą Pomorzanie i Prusacy. Sądzą, że mimo groźby Anglja i Francja pozwoli się im samym rozprawiać z Polakami.

Poglądy te sieje ktoś i podtrzymuje celowo. Dzienniki z pogranicza mówią o nacisku Niemców w okolicach Grudziądza i Torunia. Artykuły te przedrukowuje prasa berlińska. Niemców z korytarza zachęca się do tworzenia zrzeszeń, zapraszanych potem na tamtą stronę kordonu. Tam wspomina się dni chwały, mówi się, że ruch wyzwoleńczy musi się wśród nich samych rozpocząć, że zaraz potem całe Niemcy powstaną, by ich oswobodzić. Stowarzyszenia weteranów, studentów, skautów z Prus Wschodnich i Pomorza co niedzielę organizują wycieczki na pogranicze. Tam jakiś dawny wojskowy lub nauczyciel mówi im, jak Niemcom odebrano dolinę Wisły, i wzywa słuchaczy, by robili wszystko, co możliwe, by odzyskać ziemie „niegdyś własne".

Na całem Pomorzu i w Brandenburgji, na północ od Kostrzynia i Piły, na wschód od Szczecina, nienawiść ku Polsce przerasta dziś powszechną wśród Niemców nienawiść ku Francji.

Te same uczucia w słabszym tylko stopniu napotyka się na Górnym Śląsku niemieckim. Różnica w napięciu tłumaczy się tem, że gdy na północy przeważa ludność rolnicza, podległa wpływom ultranacjonalistycznej szlachty, tu, na południu dominuje żywioł robotniczy, trudniej poddający się propagandzie i werbunkowi. Żywioł ten nie oprze się ruchowi nacjonalistycznemu, przeciwnie, pójdzie za nim, przyjmie konsekwencje, ale mniej włoży w to zapału od pomorskiego chłopa, bo zresztą linja graniczna mniej go tutaj, niż tam, krępuje. Kordon nie dzieli tu na dwoje dwóch terytorjów niemieckich. Walkę przytem o odzyskanie polskiej części Górnego Śląska toczą przedewszystkiem wielcy przemysłowcy, którym klasa robotnicza nie dowierza.

Przygotowanie moralne północy posunięte zostało już znacznie dalej, niż na południu; ale po pewnym czasie przy sprzyjających okolicznościach południe stanie się równie szowinistyczne, co północ. Nim rok minie, dzisiejsze poglądy się zmienią. Latem roku 1924 ludność północy gotowa się była bronić, ale nie pożądała konfliktu zbrojnego, czując, że jeszcze nie jest dostatecznie przygotowana; dziś, przeciwnie, pożąda walki i otwarcie się do niej przysposabia.

st. p.

USTAWA O PRAKTYCE DENTYSTYCZNEJ.

Wywiad „Iskry" z zastępcą przewodniczącego Sejmowej Komisji Zdrowia Publicznego, posłem doktorem Falkowskim.

Wobec wznowienia w drugiej połowie maja prac Sejmowej Komisji zdrowia publicznego zwróciliśmy się do zastępcy przewodniczącego tej Komisji p. posła d-ra Falkowskiego z szeregiem zapytań, na które otrzymaliśmy szczegółowe wyjaśnienia.

— Dlaczego to, panie pośle, Sejmowa Komisja Zdrowia Publicznego była przez dłuższy okres czasu nieczynna?

— Istotnie tak było, albowiem nadesłane przez Sejm projekty ustaw są tego rodzaju, iż muszą być uzgodnione z treścią ustaw samorządowych. Ponieważ uchwalenie tych ustaw odwleka się w nieskończoność dzięki obstrukcyjnej taktyce „Wyzwolenia" w Komisji administracyjnej, przeto projekty te spoczywają w tece przewodniczącego. Obecnie zaś wobec nadesłania do Sejmu przez rząd projektu ustawy w przedmiocie praktyki dentystycznej, Komisja wznowiła swą działalność.

— Czyby pan poseł nie zechciał zaznajomić nas z treścią swego referatu, wygłoszonego na Komisji Zdrowia Publ., który, jak wiadomo, uzyskał jednomyślną aprobatę Komisji?

— Owszem. Tylko jest to sprawa przydługa, mam dziś jeszcze jako referent tej ustawy dwie rozmowy z przedstawicielami organizacji dentystycznych. Pozwoli więc pan Redaktor, że omówię projekt ustawy dentystycznej tylko częściowo, odkładając resztę do drugiej rozmowy.

W sierpniu roku 1923 przy referowaniu wniosku nagłego posła Nadera w sprawie techników dentystycznych imieniem Komisji Zdrowia Publicznego zgłosiłem w Sejmie rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia ustawy w przedmiocie praktyki dentystycznej. Rezolucja ta została przyjęta jednomyślnie. P. Minister Spraw Wewnętrznych na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 13 lutego r. b. czyni zadość temu wezwaniu, przedkładając Sejmowi projekt ustawy dentystycznej.

Projektodawca wziął sobie za zadanie uregulowanie i ujednostajnienie jednej z dziedzin naszego życia.

Różnorodność stosunków w dziedzinie dentystyki.

W dziedzinie wykonywania praktyki dentystycznej i zawodu techniczno-dentystycznego panuje u nas różnorodność stosunków niezwykła.

I nauczanie dentystyki nosi na sobie też cechy przejściowe; oczekuje ono na ostateczne uregulowanie. Dla zobrazowania tej różnorodności stosunków w dziedzinie praktyki dentystycznej niechaj posłuży wykaz osób, które są uprawnione do wykonywania tej praktyki.

W b. zaborze rosyjskim:

1) osoby, posiadające dyplomy na stopień lekarza po odbyciu studjów na wydziałach lekarskich;

2) lekarze dentyści, którzy po ukończeniu szkół zawodowych, gdzie kurs nauki trwał 2 do 3 lat, złożyli następnie egzaminy uzupełniające w uniwersytetach rosyjskich;

3) dentyści, posiadający dyplomy uniwersytetów b. cesarstwa rosyjskiego, wojennej akademji lekarskiej w Petersburgu; żeńskiego instytutu medycznego w Petersburgu. Do roku 1891 obowiązywały w b. zaborze rosyjskim przepisy z r. 1845. Przepisy te traktowały dentystykę jako rzemiosło dentystyczne, a nie naukę. Stosownie do tych przepisów osoba po odbyciu praktyki 3-letniej u dentysty składa egzamin w jednym z uniwersytetów i otrzymuje tytuł dentysty;

4) lekarze-dentyści, posiadający aprobatę, wydaną przez Komisję Egzaminacyjną w gen.-gubernatorstwie warszawskiem w latach 1916—1918.

6) technik dentystyczny nie mógł samodzielnie zajmować się praktyką dentystyczną, mógł on jedynie na zamówienie dentysty i na jego odpowiedzialność wykonywać robotę techniczną w swej własnej lub lekarza-dentysty pracowni.

W b. zaborze pruskim:

1) lekarze-dentyści ze stopniem d-ra medycyny;

2) lekarze-dentyści, posiadający cztery lata specjalnych studjów dentystycznych po ukończeniu szkoły średniej i

3) technicy dentystyczni, zwani dentystami, którzy na podstawie wolności leczenia w Prusach mieli prawo wykonywania zawodu dentystycznego bez przedkładania jakichkolwiek kwalifikacji.

W b. zaborze austrjackim:

1) posiadający dyplomy lekarskie „doktora wszech nauk lekarskich";

2) koncesjonowani technicy dentystyczni, którzy mają prawo do samodzielnego wykonywania przemysłu technicznego i prawo bezpośredniego zetknięcia się z pacjentem. Koncesja przywiązywała go do wskazanego z góry miejsca.

Co do nauczania dentystyki to wiadomo, że we Lwowie i Krakowie odbywa się nauczanie w instytutach dentystycznych tamtejszych uniwersytetów, a w Warszawie w państwowym instytucie dentystycznym.

We Lwowie i Krakowie dentystyki nauczyć się mogą tylko medycy, w Warszawie w państwowym Instytucie Dentystycznym wymagane jest do rozpoczęcia studjów świadectwo dojrzałości średniego zakładu naukowego. Kurs nauki dentystyki trwa 4 lata.

Rząd, jak wiadomo, wykupił dawne szkoły dentystyczne prywatne i założył państw. instytut dent. i ostatecznie podporządkował go i pod względem naukowym i administracyjnym Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Mamy więc obecnie dwoistość studjów dentystycznych.

Czy w dalszym ciągu mamy iść tą drogą, czy też ujednostajnić je?

Dyskusja w sprawie studjów dentystycznych—i to bardzo żywa—odbywa się nietylko u nas, ale i w wielu innych państwach.

Dentystyka zagranicą.

W Stanach Zjednoczonych — tej kolebce dentystyki współczesnej — najwybitniejsi lekarze i dentyści stwierdzają, iż każdy dentysta powinien uzyskać przedewszystkiem doktorat medycyny, że współczesny dentysta nie może być wpatrzony jedynie w ząb, a musi mieć na względzie cały ustrój. Dla zrozumienia biologji narządów jamy ustnej musi zapoznać się z fizjologją i patologją ogólną.

Przyszłość dentystyki pojedzie w kierunku lekarsko-medycznym, a nie w kierunku udoskonalenia mechaniki dentystycznej. W Stanach Zjednoczonych istnieją odrębne szkoły z trzyletniem studjum, po którego ukończeniu otrzymuje się stopień doktora chirurgji zębowej. Ostatnio powszechnie domagają się w Ameryce odbywania studjów dentystycznych przy uniwersyteckich wydziałach lekarskich.

We Francji istnieje stan chirurgów dentystów, datujący swój początek od edyktu królewskiego z 1768 roku. Ustawa z 1892 roku normuje studjum dentystyczne i daje prawny podkład tytułowi chirurga-dentysty. Ustawę tę powszechnie uważa się za przejściową, a dążeniem jest świata lekarskiego, by dentyści uzyskiwali doktorat medycyny. We Francji praktykuje obecnie już 800 stomatologów z ukończonym wydziałem lekarskim.

W Belgji, Holandji i Anglji wzorują się na urządzeniach amerykańskich. Świat lekarski nie jest jednak z tego stanu rzeczy zadowolony i uważa to za stan przejściowy, wzywając do dalszych reform.

We Włoszech dentystyką mogą się zajmować tylko doktorzy medycyny.

W Niemczech w 1918 roku dzięki propagandzie prof. Walkhoffa dokonano reformy studjów dentystycznych nie zadawalającej świat lekarski. Studja trwają 4 lata, a po złożeniu odpowiedniego egzaminu otrzymuje się tytuł doktora dentystyki. Jest to stanowisko odrębności, idące nie z medycyną, a obok niej. Reforma prof. Walkhoffa jest przedmiotem poważnej krytyki, wywołała dużą reakcję w Niemczech, życie bowiem wskazuje, że tylko doktorom medycyny dentystyka zawdzięcza swe postępy.

Dentystyka jest jedną z gałęzi medycyny, gdyż zajmuje się badaniem i leczeniem pewnych chorych narządów, a mianowicie górnego odcinka przewodu pokarmowego, t. j. nie tylko zębów, ale i dziąsła, błony śluzowej, jamy ustnej i.t.p.

I u nas musi być zniesiona dwoistość studjów. Należy przeprowadzić w jaknajkrótszym czasie racjonalną i odpowiadającą duchowi czasu i wymaganiom współczesnym medycyny unifikację.

Należy uzupełnić wszystkie wydziały lekarskie klinikami dentystycznemi.

Dentystyka winna wejść w ramy systemu nauczania medycyny ogólnej, z tem że przyszły lekarz-dentysta ukończy studja ogólno-medyczne na tych samych warunkach, co lekarze wogóle.

Chcący się specjalizować w dentystyce muszą ukończyć jednolitą na obszarze państwa liczbę przedklinicznych i klinicznych semestrów z zakresu chirurgji stomatologicznej, ortopedji szczękowej, praktyki i dentystyki zachowawczej.

Ustawa dentystyczna, o której mowa, musi więc być traktowana jako lex specialis wobec legi generalis, za co uważać należy ustawę w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem z dnia 2 grudnia 1921 roku.

MIGAWKI.

Kwesta uliczna.

Pociągi, odjeżdżające z miast w okolice lesiste, w okolice ciszy i błogiego spokoju wsi polskiej przepełnione są szczelnie ludźmi, mającymi miny i humory uciekinierów z placu boju, ludzi, szukających schronienia przed inwazją bolszewicką.

Człowiek powierzchownie wydający sąd o swych bliźnich, mógłby wyrazić przypuszczenie, że podróżni, zapełniający szczelnie wagony w niedziele, są mężami, stęsknionymi za żonami na letniskach.

Inny mógłby twierdzić, że zaduch i kurz miejski zmusza mieszkańców miast do ucieczki w pola i lasy, aby odetchnąć świeżem powietrzem, wykąpać się w słońcu i rzece, napić mleka „prosto od krowy" i wyspać się na trawce.

Myliłby się jeden i drugi...

Wśród wielu plag, dręczących ludzi z miasta, jedną z najprzykrzejszych, jedną z najbardziej dokuczliwych jest t. zw. kwesta uliczna.

Idziesz ulicą Bogu ducha winien, idziesz i dumasz smętnie o redukcji, o braku gotówki i t.p. miłych rzeczach, aż tu z za węgla domu wypada cud dzieweczka i przymilnie robi oko do twego portfelu.

— O, niewiasto najcudniejsza! Serce, życie swoje gotów jestem złożyć u twych stóp, ale co się tyczy tej złotówki, to wybacz, ale...

Nic nie pomaga...

Wrzucasz wreszcie w szparę worka swój wdowi grosz i chyłkiem, jak złodziej, skradasz się, spoglądając ukradkiem dokoła, czy cię znów jakaś urocza kwestarka napastować nie będzie.

Daremny trud twój i zręczność w omijaniu przeszkód. Na każdym rogu ulicy, w bramie, sklepie, w cukierni, w teatrze, w piwnicy, czy na strychu, na ziemi, w ziemi, nad ziemią i na każdem miejscu znajdą cię i przypną „znaczek".

Nie wszyscy mogą się pogodzić z tem, by niedziele i święta były przeznaczone nietylko na odpoczynek, ale i na kwestowanie i dlatego uciekają z miasta gdzie żyta i sosny rosną.

Cóż to bowiem za przyjemność nie być zaczepianym co kilka kroków! Co to za rozkosz ustrzec się tłumaczeń, żeś już złożył ofiarę, ale ci znaczek gdzieś zginął!

Ale złośliwość ludzka nie zna granic.

Na tych, którzy w niedzielę ub. uciekli przed kwestą na wieś, urządzono zdradziecką zasadzkę.

Gdy w poniedziałek ranne pociągi powróciły z okolic wiejskich, przepełnione wypoczętymi w wsiach podróżnymi, na ulicach czatowały już młodziutkie kwestarki z żółtymi znaczkami.

Na co to? Na kolonje letnie już nie pamiętam dla kogo.

Na miły Bóg! Ratuj się kto może! Na kolonje letnie! Piękny cel. Owszem, owszem! Ale przecież trzeba się liczyć z nerwami ludzkimi i przynajmniej w dni powszednie należy je uwolnić od rozstroju przez zaczepianie na ulicy.

Sprawa kwestowania staje się już coraz bardziej absurdalną.

Rozumiem dwa, trzy razy do roku na cele ogólno społeczne, ale nie np. na piłkę nożną, jak to już stało się raz w Sosnowcu.

Jeno patrzeć, jak zaczną sprzedawać znaczek na czarną kawę dla słomianych wdowców, na kostjumy kąpielowe, wyjeżdżających do Gdyni, na wstydzących się pracować, na emigrujących do Palestyny i t. p.

W porządnie zorganizowanem społeczeństwie obywatel płaci podatek na cele społeczne i ma święty spokój. My zaś mamy specjalny talent do wzajemnego zatruwania sobie życia.

C-rk.

Posiedzenie Zarządu m. Sosnowca.

Pożyczki rządowe.

(č) Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca p. p. Bień i Kenig składali sprawozdanie ze swej bytności w Warszawie w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

W numerze wczorajszym „Iskry" podaliśmy już sumy pożyczek, obiecanych przedstawicielom miasta przez min. Grabskiego.

W szczegółach kwestja ta wygląda w sposób następujący: na budowę kanalizacji rząd obiecał użyczyć miastu pożyczki długoterminowej (na 10 lat) w wysokości 1 miljona zł. Zwrot tej pożyczki odbywać się będzie w ratach miesięcznych.

Pozatem pp. Bień i Kenig domagali się pożyczki na regulację ulic w wysokości półtora miljona zł. Sumę tę p. premjer Grabski zredukował do 750 tys. złotych, jako pożyczkę na przeciąg lat 5.

Otrzymano też obietnicę pożyczki 350 tys. z funduszu rozbudowy miast na budowę kolonji dla pracowników miejskich.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono 250 zł. na Tow. Obr. Kresów Zachodnich, oraz polecono ławnikowi Kenigowi opracowanie następujących projektów: 1) budowy przytułku dla starców; 2) budowy domu wychowawczego dla chłopców; 3) utworzenie piekarni związkowej, w której miałyby udziały miasta: Sosnowiec i Dąbrowa, oraz Spółdzielnia Spożywców.

Zastanowiono się także nad zrobieniem projektu budowy kolonji letnich dla dzieci.

Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Miasta w sprawie budżetu dodatkowego na rok bieżący.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 środa	Dziś Nikadra i Marjana mm Jutro Marka i Marcelina mm. Wsch. słońca 3.13 Zach. „ 8

Z TEATRU.

„Dybuk" („Na pograniczu dwóch światów") legenda dramatyczna w 4-ch aktach St. An-skiego, przekład A. Marka, ukaże się w nadchodzącą sobotę po raz pierwszy. Nowe dekoracje projektu Adama Bilskiego, oraz muzyka pod kierownictwem p. Szwarcenberga zaokrąglają całość. Reżyseruje W. Jarema. Początek godz. 8 wiecz.

Niedziela popoł. „Podatek majątkowy" świetna krotochwila A. Grzymały Siedleckiego. Początek o godz. 4 ej.

Niedziela wieczorem „Dybuk".

Poniedziałek, wtorek i środa „Dybuk".

Koncert „Echa" katowickiego. W nadchodzący czwartek czeka miłośników muzyki wielka atrakcja. Na scenie naszej wystąpi „Echo", najlepszy polski chór, bo jest reprezentacyjnym zespołem G. Śląska. Chór złożony z 40 osób. Powodzenie artystyczne koncertu zapewnione, co w pierwszej mierze przypisać należy dyrygentowi chóru p. Schmidtowi, który z temperamentem kieruje zespołem „Echa". Program obfity i urozmaicony. Początek o godz. 8 ej. Bilety już nabywać można w dziennej kasie teatru w cenie od 50 gr. do 4 złotych. Nie wątpimy, że wszyscy miłośnicy pieśni stawią się gremjalnie.

Dillon w Zagłębiu.

(č) Wczoraj bawił w Zagłębiu p. Dillon, finansista amerykański. P. Dillon odwiedził między innemi elektrownię okręgową w Małobądzu, poczem odjechał do Katowic, skąd wyruszył w powrotną drogę zagranicę.

Wystawa prac uczniowskich.

(č) Jutro o godz. 9 rano zostanie otwarta doroczna wystawa prac uczniowskich Seminarjów Nauczycielskich w Sosnowcu. Wystawa trwać będzie 3 dni, mianowicie: we czwartek, w piątek i sobotę w sali gimnastycznej Seminarjum przy ul. Wawel od godz. 8 do 12 w poł. i od 3 do 6 po południu.

Na wystawie obejrzeć będzie można roboty ręczne kobiece według najnowszego kierunku szkoły szlenkerowskiej w Warszawie, prace rysunkowe, okazy biologiczne itp.

Pożądaną jest rzeczą, aby wystawę zwiedziło nauczycielstwo i dziatwa szkół powszechnych.

Kto witał gen. Hallera?

Ponieważ w sprawozdaniu naszem z pobytu gen. Hallera w Sosnowcu nadmieniliśmy, że na boisku Rady Wych. Fiz. witał go między innymi p. Dobrowolski nie wymieniając imienia, przeto proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że generała witał p. Jan Dobrowolski, a nie Tadeusz, ławnik miejski, jak to niektórzy przypuszczali.

Dzieci polskie z Niemiec.

(č) Tow. Kresów Zachodnich zwróciło się do szeregu instytucji społecznych w Polsce z prośbą o przyjęcie na czas letni 2200 dzieci polskich zamieszkałych w Niemczech. Pobyt tej dziatwy w Polsce ma na celu ochronienie jej przed wynarodowieniem i zapoznanie jej z życiem polskiem.

Dwa lata temu zgłoszeń o przyjęcie dzieci polskich z zagranicy było zaledwie 400 kilkadziesiąt, w roku ubiegłym około 1000, obecnie zaś, jak już wspomnieliśmy 2200.

Ponieważ w Polsce jest przeszło 250 powiatów, przeto na jeden powiat wypada utrzymanie około 10 dzieci, co nie przedstawia wielkich kosztów.

Wszystkie miasta Zagłębia łącznie z sejmikiem pow. zadeklarowały przyjęcie na swój koszt kilkunastu miłych gości z za kordonu.

Słowiańszczyzna przeddziejowa.

(g) Pod takim tytułem wygłosi dyr. Wrzosek jutro w sali państwowego gimnazjum męskiego w Dąbrowie wysoce zajmujący odczyt, w którym przedstawi historję szczepu słowiańskiego od zamierzchłej przeszłości. Dochód z odczytu przeznaczony na kolonje letnie dla niezamożnej młodzieży gimnazjum.

Jeszcze jedno udogodnienie.

(g) Do szeregu utrudnień i niewygód, na jakie narażeni są podróżni skutkiem obecnego rozkładu jazdy pociągów, przybywa jeszcze jedno „udogodnienie". Mianowicie, pociąg wychodzący z Sosnowca o godz. 7.34 wiecz. dochodzi tylko do Dąbrowy, dzięki czemu podróżni, jadący do Warszawy i Krakowa, nie mają połączenia i muszą czekać blisko dwie godziny na właściwy pociąg.

Z tej również przyczyny pociąg № 211 czeka w Ząbkowicach przeszło pół godziny, aby zabrać wagon z pociągu warszawskiego do Katowic.

Faktem jest, iż sami kolejarze twierdzą, że tak, powiedzmy delikatnie „mądrego" rozkładu jazdy jeszcze nie było, co najlepiej świadczy o dbałości władz kolejowych o interesy i wygodę podróżnych.

Dziwne stosunki i porządki.

(g) Liczni podróżni, oczekujący na stacji w Starym Będzinie, byli wczoraj świadkami zajścia, które wskazuje, iż mimo wszystko, w wielu wypadkach dzieją się u nas rzeczy naprawdę przykre.

Otóż na terenie stacyjnym pasł krowę chłopczyk lat około 10, prawdopodobnie syn pracownika kolejowego.

W tym momencie nadjechał drezyną jakiś urzędnik kolejowy i spostrzegł krowę, zawrzał oburzeniem.

Nie chcąc sam interwenjować, wezwał dyżurującego na stacji policjanta, celem sporządzenia protokułu i pociągnięcia winnego do odpowiedzialności.

Posterunkowy, ujrzawszy malca stanął bezradny, bo jakże sporządzić protokuł z dzieckiem. Widząc to urzędnik, postanowił sprawę załatwić po swojemu i poleciwszy jednemu z robotników wyprowadzić krowę poza obręb stacji, zbliżył się do malca, bijącego trzymaną w ręku laską.

Między przyglądającymi się tej scenie byli tacy, którzy uważali, iż sprawa została w właściwy sposób załatwiona, nam się jednak zdaje, iż odpowiedzialność za to, że krowa pasła się na terenie kolejowym, spada wyłącznie na służbę kolejową, która pozwoliła na to, bić zaś cudzego dziecka nie wolno nikomu i dlatego też zapytujemy Komendę Powiatową, czy policjant, który tak skwapliwie robi protokuły na podróżnych, nawet za domaga ie się od dyżurnego książki zażaleń, sporządził również doniesienie na wspomnianego urzędnika.

Radni socjalistyczni na uniwersytecie.

(g) Jak wiadomo, wynik wyborów do Rad Miejskich w Sosnowcu i w Dąbrowie zaskoczył najwięcej samych socjalistów, którzy nigdy nie spodziewali się takiego sukcesu, to też prowodyrzy znaleźli się w prawdziwym kłopocie przy obsadzaniu poszczególnych stanowisk w zarządach miejskich.

Nie mając nic do stracenia, z właściwym sobie tupetem uporali się szybko z tą trudnością, okazało się jednak, iż wyznaczeni ludzie nie mają nietylko czerwonego lecz nawet zielonego pojęcia o powierzonych sobie sprawach.

I to nie zraziło przywódców, widząc jednak, iż dalej tak być nie może, postanowiono „na poczekaniu" zrobić z towarzyszy, którym powierzono gospodarkę miejską, wytrawnych samorządowców. Ponieważ obecną oświatę i kulturę, jako burżuazyjną socjaliści zwalczają, „samorządowców" będzie uświadamiał t. zw. T.U.R. czyli uniwersytet robotniczy.

Będzie to prawdopodobnie nauka w „trybie uproszczonym" wskazująca, iż należy wszystko wywłaszczyć, zagarnąć lub zniszczyć czyli dążyć do zaprowadzenia nowego ładu.

Pomysł towarzyszy przypomina bolszewję, gdzie wystarczy umieć czytać, aby wstąpić na uniwersytet, to też i z naszych samorządowców, kształconych „na poczekaniu" niewielka będzie pociecha.

Odczyt.

Jutro o godz. 8 wiecz. w sali „Zacisze" wygłoszą odczyt z dyskusją Leon Młyński ekonomista i Laura-Reda literatka na temat: „Nasze położenie gospodarcze".

Z Tow. Muzycznego.

Wobec zamierzonego urządzenia poranku w kinie „Udziałowem" w niedzielę dnia 21 b. m., Zarząd Sosnowieckiego Towarzystwa Muzycznego w Sosnowcu uprasza wszystkich członków czynnych o bezwzględne i punktualne przybycie dziś t. j. w środę dnia 17 b. m. na próbę.

Instalacja nowych aparatów.

(g) Zarząd telefonów przystąpi do zakładania abonentów w Dąbrowie własnych automatycznych aparatów telefonicznych, wobec czego należy się spodziewać, iż w krótkim czasie Dąbrowa otrzyma lepsze połączenie telefoniczne.

Otwarcie pierwszej kuchni.

(g) Komitet dożywiania dzieci robotników bezrobotnych w Będzinie chcąc jaknajprędzej przystąpić do dzieła, postanowił w tych dniach uruchomić pierwszą kuchnię, gdzie dziatwa ta będzie otrzymywała gorący posiłek.

Obecnie przeprowadzony zostanie spis dzieci i komitet ma nadzieję, iż kuchnię będzie można uruchomić w dn. 20 bm.

Wynik zbiórki.

(g) Kwesta publiczna, urządzona w dn. 8, 14 i 28 maja rb. na kolonje

letnie dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie, przyniosła w gotówce zł. 40 gr. 20.

Produktów żywnościowych wraz z innymi przedmiotami zebrano na sumę około 300 zł., przyczem artykuły, nie dające się bezpośrednio zużytkować, przeznaczono na fanty loterji, organizowanej na dochód tychże kolonji.

Pod adresem władz policyjnych.

Otrzymaliśmy list treści następującej:

Niniejszem mam zaszczyt prosić Sz. P. o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie tych kilku słów a mian.: Zostałem zwolniony z Pol Państw. do 31 lipca 1924 r. i dotąd nie zwrócono mi dowodów, t. j. aktu ślubnego, metryki urodzenia, wyciągu z ksiąg ludności, świadectwa szkolnego i t. p. mimo trzykrotnego zwracania się do Kom. Pol. Państw. w Będzinie, Komenda oświadczyła mi, iż po dowody mam się zwrócić do Okręgowej Komendy w Kielcach.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego Pow. Komenda nie może zająć się zwrotem aktów, które uważam, iż każdemu z funkcjonarjuszy po zwolnieniu ze służby winny być wręczone jako jego własność, bez narażenia ludzi na koszty, bo dziś jest rzeczą niemożliwą wydawanie pieniędzy na przejażdżkę do Kielc, lub też na zbyteczne korespondencje.

Stały prenumerator „Iskry“

Tomasz Wincisz.

Gdy Brukner był na weselu.

(č) Josek Brukner z Dańcówki był u sąsiada na weselu. Pejsachówka lała się strumieniami. Skorzystali z tej radości joskowej złodzieje i, wybiwszy szybę w oknie, dostali się do wnętrza jego mieszkania, skąd zabrali pościel i garderobę. Brukner stracił na interesie około 870 zł.

Bezczelna kradzież w mieszkaniu

(č) W Dąbrowie Ignacemu Padgerze, zam. przy ul. Sławkowskiej 32, po wybiciu szyby w oknie skradziono z mieszkania garderobę wartości 800 zł.

NA EKRANIE.

„Wilki Paryża“ — kino „Udziałowe“.

Po „Koenigsmarku“ i „Cyranie de Bergerac“ kino „Udziałowe“ dało publiczności sosnowieckiej nieprzeciętnej miary obraz p. t. „Wilki Paryża“. Szczęśliwie pomyślana akcja, wraz z całym aparatem przepysznych zdjęć wojennych — toczy się w Paryżu i nad Marną. Dzielnica Montmartre'a, słynna ze swych spelunek i bandy apaszów, owych „wilków paryskich“ przeobraża swe oblicze w dniach wielkiej wojny. I oto z szumowin, z ludzi pozbawionych prawa powstaje batalion „Wilków Montmartra“, którzy piszą historję bohaterskiej obrony Francji. Duszą całej akcji jest niezrównana Glorja Swanson, nieuchwytny „Rajski Ptak“.

Ona i jej partner Edward Burns tworzą przemiłą parę na tle doskonale zrobionej całości.

Szkoda, że obraz ten gości w „Udziałowem“ tylko do czwartku.

b.

Zamach na pociąg pod Myszkowem.

(č) Wczoraj o godz. 1 min. 54 w nocy Piotr Mączka, obchodowy stacji Myszków zauważył 3 petardy typu kolejowego, leżące na szynach

W tej chwili nadchodził właśnie od strony Warszawy pociąg osobowy nr. 15.

Petardy, zauważone przez Mączkę, służą do alarmowania maszynisty w chwili grożącego wypadku. Pociąg wskutek wybuchu zatrzymuje się.

W omawianym jednak wypadku ci, którzy chcieli zatrzymać pociąg mieli najwidoczniej jakieś zbrodnicze zamiary.

Istnieje przypuszczenie, że zamachu dokonali bandyci. Może chcieli oni zatrzymać pociąg, aby następnie dokonać rabunku.

Na szczęście spostrzegawczość funkcjonarjusza kolejowego ustrzegła pasażerów przed taką przykrą ewentualnością.

Policja w sprawie zamachu prowadzi energiczne dochodzenie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PRZED WOJNĄ CELNĄ.

Jak już wczoraj donieśliśmy, w poniedziałek upływa termin, w którym Polska mogła wysyłać do Niemiec produkty zagłębi polskich. Chodzi tu o takie produkty, jak węgiel i żelazo.

Polska wysunęła propozycję aby przez okres do zawarcia traktatu handlowego produkty te mogły przychodzić do Niemiec na dotychczasowych warunkach. Na propozycję tę Niemcy wyraziły zgodę, ale określiły ten import w tak minimalnych ilościach, że są one wprost śmieszne, żądając za to koncesji politycznych bardzo daleko idących.

Niewątpliwie ze strony Niemiec jest to gra obliczona na to, aby wykazać, że Śląsk bez nich istnieć nie może, czy jednak gra ta uda się im, należy bardzo wątpić.

Niemcy zapominają o tem, że jak Polska cały szereg towarów wysyła do Niemiec, tak samo one eksportują do nas nie mniejsze ilości swoich wyrobów.

Obecna polityka rządu niemieckiego zmusi Polskę do przyjęcia walki ekonomicznej i do zamknięcia naszych granic dla towarów niemieckich.

W obronie własnego bilansu handlowego będziemy musieli cały szereg towarów, które dotąd braliśmy od Niemców, nabywać w innych krajach. Towar niemiecki zastąpiony zostanie w Polsce przez towar czeski, austrjacki, angielski francuski lub szwajcarski. Kto na tem straci najwięcej, wątpić trudno. Polski węgiel znajdzie sobie nowe rynki zbytu, po okresie przejściowych trudności eksport nasz zyska na uniezależnieniu się od rynku niemieckiego, ale przemysłowiec niemiecki raz usunięty z rynku polskiego, z pewnością już nań nie wróci, gdyż na jego miejsce przyjdą inni, czy to Anglicy, czy Czesi, lub Francuzi, którzy potrafią zrozumieć wspólny interes. Jeżeli rząd niemiecki nie zawróci z tej mylnej drogi pogróżek, których Polska się nie lęka, to spodziewać się można, że w roku przyszłym obroty handlowe Polski z Niemcami spadną do minimum i rynek polski, który jest dla Niemiec trzecim z kolei pod względem ilości wywozu, zostanie dla producenta niemieckiego bezpowrotnie utracony.

Społeczeństwo polskie jest dobrze uświadomione, aby nie umiało się w takiej chwili odpowiednio zachować, w obronie interesów państwa stanie ono mocno przy rządzie i nie pozwoli na to, żeby wzamian za pewne klauzule traktatu handlowego miał on poczynić Niemcom jakiekolwiek koncesje polityczne.

Jeżeli Niemcy nie cofną się w porę i nie przystąpią do uczciwego omawiania sprawy traktatu handlowego, to bezwarunkowo koszty zerwania stosunków gospodarczych z Polską zapłaci przemysłowiec i kupiec niemiecki.

H. W.

Kronika gospodarcza.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie Ustalony ostatecznie program Kongresu Rolniczego w Warszawie obejmuje 4 dni obrad i przyjęć w Warszawie, oraz 3 dni wycieczek, zakończonych spędzeniem jednego dnia w Krakowie, względnie na wspólnej wycieczce z Krakowa do Zakopanego.

Zapowiada na pierwszy dzień dnia 21 czerwca — uroczyste zebranie plenarne inauguracyjne w sali Filharmonji Warszawskiej, oraz posiedzenia inauguracyjne oraz przyjęcie gości zagranicznych na wyścigach, a wieczorem w Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych — Drugi i trzeci dzień (22 i 23 czerwca) wypełnią prace na posiedzeniach sekcyjnych w gmachu Szkoły Podchorążych, w międzyczasie śniadanie i zwiedzanie miasta, oraz bankiet wydany przy p. Ministra Spraw Zagranicznych w gmachu prezydjum Rady Ministrów.

Czwarty (ostatni) dzień Kongresu wypełnia: rano posiedzenie sekcyjne w gmachu Szkoły Podchorążych, a popołudniu zebranie plenarne zamykające Kongres w gmachu Filharmonji, wieczorem zaś bankiet oficjalny Kongresowy. W tym samym dniu wyruszą wycieczki po całej Polsce.

Koncesje na przewóz emigrantów W roku b. otrzymały koncesje na przewóz emigrantów z Polski do poszczególnych krajów zamorskich następujące linje okrętowe:

Do Ameryki północnej: Duńska Spółka Akcyjna: „Linja Bałtycko-Amerykańska“ i Linja skandynawsko-amerykańska.

Do Ameryki południowej:

1) Chargeurs Reunis, 2) Cosulich Line, 3) Królewsko-Holenderski Lloyd, 4) Royal Mail Line.

Do Palestyny: 1) Fabre Line, 2) Servicul Maritim Roman i 3) Lloyd Triestino.

Wszystkie inne linje okrętowe od 30 kwietnia r. b. znajdują się w stanie likwidacji i nie mają prawa zawierać z emigrantami żadnych tranzakcji na przejazd. W szczególności do tej kategorji zaliczają się linje:

United States Lines, Cunard Line, Canadian Pacific, Red Star Line, White Star Line, Holland America Line, Compagnie Generale Transatlantique, Royal Mail Line

Pertraktacje Forda z Sowietami. Według doniesień z Charkowa dn. 6 b. m. przybył tam przedstawiciel fabryk Forda dla nawiązania rokowań celem osiągnięcia porozumienia handlowego z ukraińskiemi organizacjami handlowemi.

Kronika Zawiercia.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym.

(f) Wczoraj o godzinie 3-ej rano pomiędzy stacją Zawiercie a Nieradą na 38 klm. zdarzył się wstrząsający wypadek.

Posterunkowy policji V komisarjatu Jan Barański, pełniąc służbę przy obchodzie toru kolejowego, zauważył zbliżający się pociąg towarowy od strony Nierady. Usunąwszy się więc na bok obserwował mijający się pociąg. W tym momencie z przeciwnej strony t. j. od stacji Zawiercie po drugim torze obok którego stał posterunkowy Barański z szaloną szybkością pędził pociąg pośpieszny Zakopane—Warszawa. Zbliżania się pociągu pośpiesznego nie mógł zauważyć post. Barański, gdyż stał odwrócony tyłem do toru. Uderzony w głowę przez parowóz został odrzucony na bok, a wskutek pęknięcia czaszki, z której mózg rozprysnął się po torze — śmierć nastąpiła momentalnie.

Jak stwierdzają naoczni świadkowie tego tragicznego wypadku, trudno jest dociec kto ponosi winę za śmierć policjanta.

S. p. posterunkowy Jan Barański, spełniając sumiennie swój ciężki obowiązek stróża bezpieczeństwa publicznego obserwował mijający go pociąg towarowy, czy wszystkie wagony są pozamykane i czy nie jadą nim ludzie nie mający nic wspólnego z obsługą kolejową. Na tym właśnie odcinku kolejowym zdarzały się bardzo często wypadki okradania pociągów i tu właśnie z wagonów były wyrzucane na tor różne towary.

S. p. Jan Barański liczył lat 41, pochodził ze wsi Kamińska pod Piotrkowem, osierocił żonę i 1 dziecko. Zmarły cieszył się sympatją wśród kolegów i uznaniem zwierzchników. W policji państwowej pracował od 1918 roku. Cichy, spokojny i sumienny w swych obowiązkach służbowych był w ciągu całej swojej nienagannej służby ceniony i kochany przez kolegów. Służąc w wojsku rosyjskiem, przeszedł całą kampanję wojny europejskiej i był kontuzjowany w głowę. Obecnie zginął na posterunku, pełniąc swe twarde obowiązki w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Pogrzeb tragicznie zmarłego, w którym wezmą udział przedstawiciele władz i liczne rzesze społeczeństwa miejscowego odbędzie się jutro.

Z komitetu restauracji kościoła parafjalnego.

Wczoraj na plebanji w Zawierciu odbyło się posiedzenie Komitetu restauracji kościoła parafjalnego, na którem omawiano sprawy związane z urządzeniem wielkiej loterji fantowej.

Wyjaśnienie.

W związku z korespondencją, zamieszczoną w piśmie naszem, a dotyczącą sprawy sądowej p. E. Januszewskiego przeciwko p. A. Jarzy, p. A. Podgórski, obrońca sądowy w Zawierciu, nadesłał nam list, w którym pisze: Merytorycznie ani ja, ani też oskarżyciel, obrony nie wnosił, były stawiane tylko wnioski co do odroczenia sprawy, przeto uważam, że zarzut stawiany mi, jakobym słabo bronił Jarzę — jest niezgodny z prawdą. Również przebieg sprawy nie został ściśle podany chociażby z tego względu, że sąd postanowił zbadać świadków Snawadzkiego z Poznania i Terecha z Warszawy w drodze rekwizycji pod przymusem.

Z całej Polski.

Krwawe zlikwidowanie bandy.

Uporczywa kilkumiesięczna akcja wywiadowcza naprowadziła policję w powiecie łuninieckim na kryjówkę sztabu niebezpiecznej bandy, grasującej od kilku lat na Kresach. Zarządzono energiczny pościg na terenie pow. łuninieckiego. W błotach między Łużycami a Leninem miała miejsce formalna bitwa między bandytami a policją. Herszt bandy Roman Dolna vel Kalinienko został zabity. Współtowarzysze herszta Wasyl Korż i Wołodźko ciężko ranni. Prócz tego ujęto jeszcze jednego bandytę. Dalsza akcja w toku.

Ukradł dziecko w kobiałce.

Na targu w Lublinie do jednego z wozów przystąpiła kobieta, trzymając w ręku dość dużą kobia ę. Wkrótce doszła ona do porozumienia z pewnym gospodarzem, który ją miał podwieść do Kurowa. Ponieważ konie jeszcze musiały popasać z godzinę, kobieta złożyła kobiałkę na wozie, a sama wyszła na miasto, obiecując wrócić za godzinę. Upłynęła godzina, dwie i trzy—woźnica zniecierpliwiony już zamierzał jechać — gdy w tem w kobiałce zaczęło coś płakać. Historja oczywiście się wyjaśniła. W tłomoczku było niemowlę.

Któraś z osób radzi wieśniakowi tak: „Połóżcie gospodarzu kobiałkę na wozie, na widocznem miejscu i jedźcie wolno przez targ, nie oglądając się za siebie, zobaczycie — znajdzie się amator“.

Dictum factum. Do jadącego wolno wozu podszedł jakiś elegant, a widząc że woźnica nie patrzy, schwycił kobiałkę i w nogi. Tego tylko czekał nasz wieśniak. Zaciął konia batem, pomykając galopem.

Co się dalej stało — nie wiadomo. Nikt też nie widział miny eleganta, gdy otwierając kobiałkę, ujrzał żywą zdobycz. A jeżeli był on żonatym — i nie otwierając kobiałki, złożył ją w darze swej żonie?

Pożar Kościoła św. Stanisława w Warszawie.

Onegdaj z okien wieży kościoła św. Stanisława na Woli poczęły się wydobywać smugi dymu. W chwilę potem z wyżartych w witrażach otworów wyjrzały ogniste języki i objęły balustrady balkonów. Ogień został zauważony przez licznych przechodniów. Natychmiast zaalarmowano straż ogniową, która wysłała na miejsce wypadku wszystkie warszawskie oddziały.

Ogień rozszerzał się z szaloną szybkością. W momencie przybycia straży ogniowej cały fronton kościoła spowiły kłęby dymu. Płomienne pasma okoliły mury, kolumny, wykusze i ponad złoty krzyż na środkowej wieży strzelały rozczapierzoną i złowieszczą smugą. Wicher powyrywał płonące zaluzje i niósł iskry na dachy okolicznych domów.

Ponury jest plon pożaru. Pastwą płomieni padł chór kościelny, organy, środkowa ściana i wnętrze wieży. Spadające 3 wielkie dzwony przebiły otwór w sklepieniu nad chórem i nawpółstopione legły na osmolonej podłodze.

Nawa jednak pozostała nienaruszona.

Co do przyczyn pożaru, to fama uliczna ukuła doraźnie kilka wersji. Najprawdopodobniejsza wydaje się być hipoteza o zaprószeniu ognia. Czy przypuszczenie to odpowiada prawdzie — wykaże dzisiejsze śledztwo specjalnej komisji.

Niezwykły motyw do apelacji skazańców.

Niejaki Vuce Perovich został skazany przez sądy w Alzacje w 1905 r. na powieszenie. Wyrok ten został jednakże zamieniony na karę dożywotniego więzienia. Obecnie Perovich wniósł skargę apelacyjną, żądając zupełnego zwolnienia z więzienia, ponieważ, wcale nie ubiegał się o zmianę kary śmierci na dożywotnie więzienie. Zdaniem jego powinien był być powieszony, albo zwolniony.

Smierć pancernika.

W momencie, gdy Liga Morska i Rzeczna pragnie myśl naszą oderwać na chwilę od „lądu“ i kazać jej szybować ponad siwemi falami Bałtyku, zajmie nas niewątpliwie opis bombardowania pancernika amerykańskiego, jaki znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Tempa'a“.

Przed kilku laty już przeciwnicy wielkich okrętów linjowych orzekli, iż nie ostoją się one przed bombą i torpedą, rzuconą z pokładu samolotu. Sprawę tę studjują obecnie władze morskie w Angji i Stanach Zjednoczonych, a jednem z doświadczeń w tym kierunku było zatopienie „Washingtona“ w Stanach Zjednoczonych. Chodziło tu nie o zbombardowanie starego jakiegoś grata, nadającego się na szmelc, lecz statku współczesnego, pojemności 32 000 tonn, zaopatrzonego w pancerz 355 mm., podzielonego na szczelnie zamykające się komory statku, któryby się mógł oprzeć wybuchom torped i bomb podwodnych sporządzonych na mocy tych doświadczeń, jakie poczyniono podczas ostatniej wojny.

Statek obciążono w ten sposób, by zagłębienie wynosiło 7 50 m. Trzeci pokład wznosił się o 1 50 m. ponad wodą i na przestrzeni 56 m. nie był osłonięty; był stamtąd swobodny dostęp do machin i do silników. Jeden z dzienników amerykańskich podaje, iż kontradmirał Hughes, przewodniczący komisji eksperymentalnej, pod wpływem żądzy wiedzy, graniczącej naprawdę z bohaterstwem, pozostał wraz z jednym ze swych podwładnych na tyle okrętu przez cały czas doświadczeń. Mógł on potem udzielić informacji jaknajbardziej szczegółowych, które wraz z późniejszemi oględzinami ekspertów stały się dla komisji specjalnej niezwykle cennym materjałem przy studjowaniu raportów lotniczych i marynarskich.

Na statek rzucono kolejno pięć bomb. Trzy pierwsze zawierały po tysiącu funtów materjałów wybuchowych. Wybuchały one pod wodą na pożądanej głębokości i w stosownem oddaleniu. Z kolei użyto najpotężniejszych torped, wybuchających przy zetknięciu się z kadłubem statku, mniej więcej o 4 metry poniżej linji zanurzenia. Żaden z tych ciosów nie był jednak dla statku śmiertelny. Najpotężniejszy był wybuch bomby podwodnej wagi 2 000 funtów. Statek zachwiał się mniej więcej o 5 stopni. Jak i po pierwszych ciosach niektóre komory zalała woda, ale podwójne dno nigdzie nie zostało przebite. Admirał Hughes utrzymuje, że wstrząs podobny był do wstrząsu, jakiby spowodowała salwa artylerji nadbrzeżnej. Na tyle okrętu światło elektryczne nie zgasło, a statek mimo wszystko utrzymał się na powierzchni wody i utrzymywał się jeszcze przez dni cztery, choć jednego z tych dni srożyła się straszliwa burza.

Zatopiły go wreszcie cztery pociski artylerji najcięższej, wystrzelone pod takim kątem, by osiągnąć jaknajskuteczniejsze przebicie pancerza. Okręt zatonął w trzy godziny po pierwszym strzale działowym.

Należy zaznaczyć, że bomby lotnicze rzucone zostały z wysokości 1.200 m., a więc z punktu, do którego samolot nieprzyjacielski nie mógłby się zniżyć ze względu na ogień zaporowy artylerji przeciwlotniczej, jaką posiadają zawsze współczesne statki nadwodne. Raport komisji nie mija się też z prawdą, jak należy przypuszczać, orzekając, iż okręt typu „Washington“, wykończony zupełnie, z załogą, któraby mogła dokonywać napraw i bronić — byłby w stanie oprzeć się natarciu lotniczemu i ośmiu mniej więcej torpedom pod warunkiem, by pociski nie godziły wciąż w to samo miejsce.

Okręt linjowy więc, skazany już na zagładę przez szereg rzeczoznawców, dowodzi jeszcze — jak widzimy — wielkiej żywotności. Ale pozwolić sobie nań mogą— kończy „Temps“ — narody tylko bardzo bogate. Nie przeszkadza im to jednak oskarżać o imperjalizm te państwa, zrujnowane napoły i szczerze pacyfistyczne, które po rozstawać muszą na krążownikach po 8—10 000 tonn, które rozsypałyby się w proch przy jednym z takich wybuchów, o jakich mowa była powyżej.

A cóż my dopiero moglibyśmy powiedzieć?

Wielkość i upadek Stinnesa.

Wprawdzie bank Rzeszy kosztem olbrzymich sum interwenjował na rzecz domu Stinnesa i pierwsze niebezpieczeństwo wydaje się zażegnanem, jednakże następstwa wstrząsu będą niezwykle duże i giełda berlińska i hamburska przedstawiać się będzie raczej, jako dom pogrzebowy lub pobojowisko, a nie siedziba triumfatorów. Giełdziarze bowiem obawiali się niesłychanie, aby w ślad za pogłoskami o trudnościach, w jakie popadł dom Stinnesów, nie runęła lawina akcji, które są w posiadaniu domu Stinnesów, lawina, która mogła pogrzebać pod sobą to wszystko, co żyje. Należy uprzytomnić sobie, że koncern rodziny Stinnesów obejmuje jeszcze dzisiaj nie mniej niż 250 wielkich przedsiębiorstw i firm, pomiędzy któremi znajdują się tak potężne, jak linje okrętowe, warsztaty okrętowe, banki, hotele, jak „Esplanada“ w Berlinie, nie mówiąc o kopalniach i terenach węglowych w Ameryce południowej. Ponadto do Stinnesów należą jeszcze niezmierne ilości akcji, które raz puszczone w ruch w okresie, w którym brak gotówki, a o kredyty trudno — a katastrofa gotowa. Dla tego nie należy się dziwić — kiedy jeden z najstarszych bankierów berlińskich, który nawet inflacji przypatrywał się ze sceptycznym uśmiechem, blady i drżący powiedział w piątek popołudniu: „Panowie, śmierć nas musnęła swojemi skrzydłami“.

Koncern Stinnesa składa się z dwóch części: z koncernu, w którym prócz Stinnesa zasiadają jeszcze inni (nieliczni zresztą) kapitaliści i z prywatnego koncernu Stinnesa. Koncern pierwszy nosi nazwę Siemens-Rhein-Elbe Union i składa się z 72 niemieckich i 80 zagranicznych przedsiębiorstw. Koncern prywatny Stinnesa składa się z 59 niemieckich przedsiębiorstw i 42 zagranicznych. Kapitał nominalny wszystkich tych towarzystw sięga rzekomo 7 miljardów marek złotych, z tego zaś prywatnie do rodziny Stinnesów należy mniej więcej miljard marek złotych. Oczywiście wartości te są fikcyjne w największej części, gdy spadek akcji poszczególnych przedsiębiorstw może ten fantastyczny majątek okroić do jednej czwartej, a przymusowa sprzedaż lub bankructwo zredukować do minimum. Do tego jednak Niemcy nie mogły dopuścić. Była to poprostu już sprawa państwowa, a przedewszystkiem kwestja zaufania. Zdawano sobie bowiem dobrze sprawę, że upadek definitywny koncernu Stinnesów może utrudnić, jeśli nie uniemożliwić, otrzymywanie kredytów amerykańskich i innych.

Czego zabrakło koncernowi Stinnesów? Zabrakło środków obrotowych. Pełnomocnicy Stinnesów zażądali 100 miljonów gotówki, bez której koncern ani chwili obejść się już nie mógł. Bank Rzeszy i inne banki po dłuższych naradach postanowiły uruchomić ten olbrzymi kredyt i podtrzymać koncern. I teraz zachodzi pytanie: czy koncern pomimo tej pomocy zdoła się utrzymać, czy te pieniądze, które otrzymał, nie będą kroplą w morzu i na dłuższy czas nie zdołają powstrzymać budowli, wzniesionej za pieniądze narodu niemieckiego podczas inflacji.

Najprawdopodobniej jednak poszczególne przedsiębiorstwa po kolei będą odpadały od koncernu, emancypując się i uniezależniając. Poszczególne działy produkcji, jak węgiel, fabrykacja żelaza, zdoła rodzina Stinnesów podtrzymać, gdyż zdawien dawna temi sprawami się zajmowała. Jedno tylko stało się niewątpliwem: koncern Stinnesów utracił już swe dominujące znaczenie dla życia politycznego Niemiec. Tem samem zaś dyrektywy wielkiego przemysłu nie zajmują tyle miejsca w decyzjach rządu, co dotychczas. Stinnes — ojciec dążył do roli dyktatora ekonomicznego Niemiec współczesnych. Synom jego ta rola wymknęła się z rąk definitywnie i ostatecznie. Koncern miał tyle właśnie znaczenia, by uchronić się od bankructwa i w rozstrzygającej chwili otrzymać potężne wsparcie od rządu, ratującego w ten sposób mnóstwo fabryk od zamknięcia, a robotników od bezrobocia. Przyjaźń, okazana dzisiaj koncernowi, miała charakter przyjaźni przymusowej. Największy dorobkiewicz Niemiec powojennych, Hugo Stinnes, nie zdołał swemu dziełu zapewnić trwałości, nawet na przeciąg dwóch lat.

B. Z.

Ze świata.

Powrót podróżnika, uważanego za straconego.

Do Kopenhagi powrócił Piotr Freuchen, który w r. 1919 wyruszył na czele wyprawy do Grenlandji—i od tej pory, ponieważ nie dawał znaku życia, był uważany za straconego. Rząd duński w 1920 r. wysłał ekspedycję, która nie natrafiła na jego ślady i powróciła pewna, że podróżnik ze swymi ludźmi zginął z głodu i zimna. On zaś, zaskoczony brakiem żywności, przedarł się ze swoimi eskimosami do Ziemi ks. Wilhelma, ożenił się z eskimoską i natrafił na okolice, pełne zwierzyny i materjału na futra. Po kilku latach nadaremnego oczekiwania pomocy, dopiero w roku ubiegłym swoimi sygnałami zwrócił uwagę osady statku „Gokongen“, który go przywiózł do Szkocji, skąd ze swoją żoną i dwojgiem dzieci przybył do ojczystej Danji.

Przepis na „doskonałą małżonkę“.

Pewien prowincjonalny dziennik angielski ogłosił następujący wzór do naśladowania dla „doskonałej małżonki“.

Zdaniem tego przygodnego filozofa „doskonała małżonka“ powinna być punktualna, jak zegar na ratuszu (nie we wszystkich miastach!), ostrożna i przezorna, jak ślimak, który ciągle jest u siebie, i jak echo powinna odpowiadać na każde pytanie.

Natomiast nie powinna — wzorem zegara na ratuszu — mówić tak głośno, żeby ją całe miasto słyszało, nie powinna — na wzór ślimaka — nosić wszystkiego, co ma, na sobie, oraz nie powinna, jak echo, mieć... ostatniego słowa do powiedzenia.

Ile kosztuje powieszenie 2 ludzi?

Kapitan Rasmussen, który niedawno powrócił z wycieczki do kraju Eskimosów w północnej Kanadzie, sprawdził, że Eskimosi zabijają prawie wszystkie niemowlęta płci żeńskiej. Wskutek tego dorosłe kobiety są rzadkością i walki o nie niejednokrotnie kończą się mordem. Wśród jednego plemienia Eskimosów 65 procent mężczyzn miało na sumieniu jakieś morderstwo. Ponieważ według prawa angielskiego morderca, skazany przed sąd na śmierć, musi być powieszony na miejscu, gdzie dokonał zbrodni, a Eskimosi są nomadami, przeto kat, uzbrojony w szubienicę, musi podróżować w poszukiwaniu delikwenta. Ostatnie powieszenie 2 Eskimosów, morderców, kosztowało rząd kanadyjski: jednego 10.000 funtów, a drugiego 15 000 funtów szterlingów. Okazuje się, że za te pieniądze możnaby było wysłać kilkunastu misjonarzy, którzy, szerząc oświatę, potrafiliby zmienić zapatrywania Eskimosów na cenę życia ludzkiego.

Nowa szkoła społeczna.

Dotychczasowa szkoła Handlowa Żeńska p.p. E. i W. Łabudzińskich w Dąbrowie uzyskawszy z wiedzą Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, protektorat Stowarzyszenia Kupców Polskich w Dąbrowie Górn., zmienia dotychczasową nazwę i z dniem 1 września b.r. t.j. nowego roku szkolnego prowadzoną nadal będzie pod nazwą **Szkoły Handlowej Żeńskiej Stowarzyszenia Kupców Polskich w Dąbrowie Górniczej** z dotychczasowym programem nauk pod tem samem kierownictwem i Zarządem, oraz z pomocą Rady Opiekuńczej, wybranej w tym celu ze Stowarzyszenia Kupców Polskich, składającej się z prezesa i dwóch członków Zarządu.

Z chwilą przyjęcia protektoratu Stowarzyszenia Kupców Polskich dotychczasowa szkoła prywatna, staje się społeczną, a w dodatku jako szkoła zawodowa liczyć może na przyrzeczoną większą pomoc materjalną Ministerjum, a zatem obniżyć będzie mogła dotychczas pobierane wpisy szkolne, co będzie usilnem staraniem kierownictwa szkoły w razie faktycznej pomocy ze strony Ministerjum.

Wpisy nowowstępujących uczennic trwają do końca b. m. Egzamina odbędą się z końcem sierpnia r. b.

Zgon maharadży w Paryżu.

Do Paryża przybył niedawno jeden z najbogatszych książąt hinduskich, wasal Anglji, maharadża Gwalioru. Wycieczka ta jednak turystyczna skończyła się tragicznie, maharadża bowiem przeziębił się w chłodnym klimacie Francji i umarł.

Rodzina jego postanowiła sprawić mu pogrzeb według rytuału religji braminów, t. j. spalić zwłoki jego uroczyście na stosie. Władze wszakże francuskie sprzeciwiły się temu, wobec czego krewni maharadży musieli zadowolić się spaleniem zwłok jego w krematorjum cmentarza Pere Lachaise.

Proces o nazwę cygara.

Słynny amerykański „król marszów“, John Souza, wytoczył jednej z największych amerykańskich fabryk cygar proces, żądając odszkodowania w sumie 10.000 dolarów za to, że fabryka ta ochrzciła jego nazwiskiem nowy gatunek tanich cygar, sprzedawanych po 3 centy sztuka.

Souza twierdzi, że użycie jego nazwiska i portretu dla reklamowania tak tanich cygar uwłacza jego godności i sławie, narażając go przytem na drwiny ze strony przyjaciół.

Ile kolejarz zapłaci czynszu za mieszkanie?

Rząd obliczył, że tyle, ile wynosi jego zarobek.

Wydane zostało zarządzenie co do pobierania czynszu za lokale zajmowane przez pracowników kolejowych. Czynsz obliczono w stosunku 1 metra sześć. z ważnością tego obliczenia wstecz od października 1924. Czynsz ten ma stopniowo rosnąć, tak, że w roku 1928 pracownicy kolejowi mają płacić pełne stawki czynszu, w Warszawie od 11—16 zł., w Sosnowcu zaś jako miejscowości pierwszej klasy od 10 — 14 zł. za metr sześć.

Obecnie mieszkanie kolejowe, składające się np. z 3—4 pokoi, łącznie ze świadczeniami, wynosi do 75 zł. miesięcznie. To samo mieszkanie w r. 1928 ma kosztować około 180 zł. miesięcznie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wysokość pensji kolejarzy, które mają ulegać zniżce, stosownie do zniżki drożyzny, jaką się przewiduje w miarę poprawy stosunków gospodarczych w Polsce, musi się dojść do wniosku, stawiającego w bardzo śmiesznem świetle zarządzenie co do czynszu w domach kolejowych.

Okaże się bowiem, że kolejarz korzystając z „dobrodziejstwa“ mieszkania rządowego, zapłacić będzie musiał za nie prawie cały swój zarobek miesięczny.

W tych warunkach mieszkający w domach rządowych kolejarze zawczasu myślą o przeprowadzce na miasto, gdzie mieszkania będą tańsze.

Odnośne władze, które tak skrupulatnie obliczają czynsz w domach kolejowych, powinny pomyśleć o danie stosownego ekwiwalentu na mieszkanie tym kolejarzom, którzy nie korzystają z „dobrodziejstwa“ domów rządowych w tej samej wysokości, w jakiej zamierzają pobierać czynsze za przecię tne mieszkanie kolejowe.

Przed wojną mieszkania kolejowe były dawane darmo z dodatkiem opału bezpłatnego, ci zaś kolejarze, którzy mieszkali na mieście, otrzymywali na mieszkanie i na węgiel tyle, że z kwot pobranych jeszcze mogli zaoszczędzić!

Okrutny maharadża.

Średniowieczne metody. — Miłość maharadży. — Hindus z gwardji i jego kochanka. — Straszna zemsta zdradzonego. — Nóż u powały. — Męki i śmierć niewiernej.

Mieszkańcy Indji mimo pozornej cywilizacji, zachowali wiele pojęć średniowiecznych, a w okrucieństwie swojem w stosunku do wiarołomnych kobiet stosują metody, od których włosy stają na głowie. Niedawno w Kalkucie zdarzył się następujący wypadek:

Maharadża Hari Singli z Kalkuty, posiadacz wspaniałych klejnotów, między innymi największego rubina na świecie, zwiedzając święte miasto Benares zakochał się w młodej tancerce, którą rodzice podarowali do świątyni. Okupił dziewczynę za dużą sumę dwustu tysięcy rupji, zabrał ją ze sobą i w skrzydle swego pałacu, na wysokości stu stóp nad ziemią urządził jej wspaniałe mieszkanie.

Porzucił wszystkie żony, a ukochaną obsypywał darami i klejnotami. Ona jednak nie kochała go. Oddała bowiem serce młodemu Hindusowi z gwardji maharadży, którego obowiązkiem było czuwać nad nią. Młody człowiek rozkochał się w niej również bez opamiętania. Pisał wiersze i śpiewał miłosne pieśni pod jej oknami, wreszcie znalazł sposób widywania się z nią w jej mieszkaniu, do którego dostawał się po linie przez okno.

Dnia jednego maharadża wyłapał zakochanych i zapałał straszną zemstą. Hindusa kazał natychmiast zabić, śmierć jego była jednak łaską w porównaniu z tem co czekało jego kochankę. Maharadża czytał Edgara Poego i przypomniał sobie opowiadanie pod tytułem „Studnia i wahadło“, a wybór jego padł na rodzaj śmierci jaki tam opisuje angielski autor.

Zwołał cały dwór, dziewczynę zaś kazał położyć na ziemi, twarzą do sufitu, związawszy jej ręce i nogi.

Na dany znak od sufitu zaczął zwolna się opuszczać ostry błyszczący nóż, zawieszony na sznurze. Nóż opuszczał się coraz niżej, zbliżając się do głowy leżącej dziewczyny, w oczach której malowało się bezgraniczne przerażenie.

Uczuwszy zimne dotknięcie ostrza, nieszczęśliwa zaczęła krzyczeć przeraźliwie, błagając o łaskę, maharadża był jednak niewzruszony. Kilka godzin strasznej męki minęło, zanim ofiara zemsty zginęła pod ciosami noża, którym rozmyślnie kierowano w jaknajwolniejszem tempie.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₂
Funt — 25,25¹/₂
Wiedeń — 73.18
Paryż — 24.85
Praga — 15.41¹/₂
Włochy — 20.10
Belgia — 24,57
Szwajcarja — 100.90
Holandja — 208.80
Sztokholm — 139,50

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.12, 9.53 (pośp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (pośp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (pośp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.28, 12.04 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.06.
Z Łodzi: 3.46.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58, 21.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.58 (pośp.), 17.19, (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa), 0.40.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa), 8.04, 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (pośp.), 2.46, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.58, 13.55, 15.34, 17.38, 19.43, 19.57 (pośp.), 21.38, 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

SKAZANIEC.

ROMANS.

128

— Pani — odezwał się znowu Artur — tylko nie dopuszczaj, proszę, ażeby między nami miały miejsce tajemnice. Mów pani otwarcie, jakeś zaczęła; wolę wiedzieć o wszystkiem — choćby najboleśniejszem dla mnie.

— Czy potrafisz pan być wspaniałomyślnym, panie Arturze? nawet względem tego, który zgotował panu tak srogie udręczenie?

— Zobaczę, spróbuję — odparł Artur z głębokiem westchnieniem.

— Nie chciałam wyjść za niego, dopókibyś pan nie uwolnił mię od słowa danego, bo jestem narzeczoną pańską, a pan pozostałeś mi wiernym. Nie mogłabym zostać jego żoną nawet wtedy, gdybym nie była związaną słowem dla pana; tak się jednak złożyło, że mogę mu wyświadczyć ogromną przysługę, a pomimo to nie popełnić niesprawiedliwości względem pana, przyrzekłam też zrobić mu tę przysługę, i to nim wyjdę zamąż. Dotrzymam słowa, tak jak dotrzymuję wierności panu. Przez ohydne oszczerstwo człowiek ten został wypchnięty z łona społeczeństwa; otóż sprawę tę muszę zbadać i odeprzeć oszczerstwo. Potrwa to dosyć długo i nie przyjdzie tak łatwo, ale ja muszę to zrobić, a pan pomagać mi możesz, jeżeli cheesz, bo żądać tego od pana nie mam prawa.

Wściekła targany zazdrością, zagryzł wargi, zanadto jednak był chytry, a chytrość ta szeptała mu, że do serca Heleny jedna tylko teraz prowadzi droga. Stłumił więc w sobie owo gwałtowne uczucie, o ile był w stanie, i postanowił obrać drogę tańszą i przebieglejszą. Namyśliwszy się trochę, rzekł po chwili:

— Jeżeli uda się pani przeprowadzić wszystko szczęśliwie, czy zechcesz pani zaraz nazajutrz po spełnieniu dzieła stanąć ze mną u ołtarza?

— Na to masz pan moje słowo.

— W takim razie gotów jestem pomagać pani.

— Panie Arturze, zastanów się pan dobrze nad tem, co pan przyrzekasz. Słyszałem wprawdzie o kobietach, które kochały z takiem zaparciem się, ale o mężczyźnie tak kochającym nie słyszałam nigdy.

— Bo też nie było jeszcze mężczyzny, któryby tak kochał, jak ja kocham panią. Tak, wolę raczej — choć ze zranionem sercem — pomagać pani, niż być odepchniętym. Od czegóż więc mamy zaczynać?

— Zdaje mi się, żem panu mówiła już, o co chodzi. Oczyścić imię jego z rzuconego nań oszczerstwa, sprowadzić go do Anglji i powrócić światu, którego może być ozdobą.

— To dobrze, dobrze — rzekł Artur — ale coto za jeden? Choć, co prawda, niepotrzebnie pytam o to, bo zapewne nie znam go wcale.

— Przeciwnie, pan znasz go bardzo dobrze, ale on jest tak niesprawiedliwy względem pana, jak świat niesprawiedliwym był względem niego. Panie Arturze — dodała, patrząc mu bacznie w oczy — to dawny pański przyjaciel i nauczyciel, Robert Penford.

LV.

Jak piorunem rażony, siedział Artur przez chwilę, nie mogąc zwrócić oczu w inną stronę. Ocknąwszy nieco, porwał się i, nie rzekłszy ani słowa, wysunął się chwiejnym krokiem z pokoju.

Był przerażony i po raz pierwszy zawiodła go przebiegłość i wszelkie jego sztuki lisie.

Helena, nie spuszczająca go z oka, była niemniej zdziwiona skutkiem, jaki wywarły jej słowa. Dziwne myśli i podejrzenia zapełniły naraz jej duszę. Dotychczas wierzyła prawie, że Robert, obwiniając Artura, mylił się, że zachodziło jakieś nieporozumienie, odtąd jednak, gdy samo nazwisko Penforda zniewoliło Artura do ucieczki, utwierdziła się jeszcze w dobrem mniemaniu o Robercie, a straszne podejrzenia budzić się zaczęły, mówiące przeciw Arturowi.

Szlachetna jednak ta dusza nie potępiła za pierwszem podejrzeniem przyjaciela; postanowiła czekać, jak Artur się z tego wytłumaczy.

Nie była zresztą niewieścim szpiegiem policyjnym, ale duszą podniosłą, której głównie chodziło o zdjęcie potwarzy z niewinnie skazanego. Celem jej życia było nie wyszukiwanie czarnych stron i błędów Artura, ale uwolnienie Roberta Penforda od zarzutu zbrodni. Zabolało ją jednak bardzo dziwne postąpienie Artura, bo przekonywała się, że nie może liczyć na niego w tej sprawie. Robert polecił jej odwiedzić swego ojca, obrońcę, prokuratora i biegłego w piśmie pana Undercliff, ażeby rzecz tę zbadać dokładnie.

Ponieważ nie wiedziała, od czego ma zacząć, postanowiła więc poczekać ze dwa dni, aż Artur ochłonie, i spytać raz jeszcze, czy zechce jej być pomocnym.

Tymczasem w wolnych chwilach i trochę niecierpliwa prowadziła pamiętnik, w którym zanotowała wszystko i mówiąc o Arturze, dodała w nawiasach: dodatkowy.

Przez dwa dni nie pojawiał się Artur; to niepokoiło ją nieco. Trzeciego dnia ozwała się do ojca:

— Tatko będzie mi pomagał w uczciwej sprawie, nieprawdaż?

Jenerał odparł, że jest gotów zrobić wszystko, co może, ale dodał, że to bardzo mało.

— Możeby mię tatko zawiózł dziś do Elmtrees?

— Jaknajchętniej.

(C. d. n.)

Po długich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł 30 maja, przeżywszy lat 21, w majątku Oblatowo ziemi Wileńskiej syn nasz i brat

ś. † p.

WŁADYSŁAW ZASŁAWSKI

były uczeń 8 klasy gimnazjum państwowego im. Staszica w Sosnowcu.

Zwłoki zmarłego zostały pochowane w grobie rodzinnym na cmentarzu w majątku Oblatowo. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 20 b. m. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym na Pogoni. Pogrążeni w smutku

Rodzice i brat.

Ogłoszenie licytacji ofertowej.

W Modrzejowie w nieruchomości po byłej Komorze Celnej ma być wzniesiony parkan żelazny wysokości 2 mtr, długości 63.50 mtr., na podmurowaniu, z filarkami murowanymi (z użyciem przęseł żelaznych z rozebranego starego parkanu), i parkan z siatki drucianej 2 m/m ze słupkami drewnianymi, dług. 300 mtr, wys. 2 mtr.

Reflektujący na powyższą robotę zechcą bliższych informacji zasięgać w Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, ul. Krakowska nr. 24 Wydział Gospodarczy i do dnia 26-VI-925 r. o godz. 12 złożyć oferty w Starostwie Będzińskiem Pokój Nr. 19, wraz z wadjum w wysokości 5 proc. od sumy ofertowej, w gotowce lub państwowych papierach wartościowych.

Starostwo zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta.

Starosta
At. Trzciński.

3864-2

AWIZO.

140.000 kg. części kutych do samochodów i czołgów różnych wymiarów i gatunków zakupi Dep. VI M.S.W. Wydz. Wojsk. Samochodowych. Patrz ogłoszenia w Nr. 135 „Monitora Polskiego" z dnia ... V i w Nr. 159 „Polski Zbrojnej" z dnia 11 VI.

Bilansista buchalter korespondent

poszukuje posady pomocnika w większej samodzielnego w mniejszej firmie.

Reflektuje również na prace godzinowe i wieczorowe.

Łaskawe zgłoszenia pod Sosnowiec, Mazowiecka 4 mieszkania 6. telefon 5 03.

3873-2

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Sosnowca

podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 3-ej popołudniu odbędzie się

walne zebranie

członków Stowarzyszenia

w sali po kinie „Zacisze" przy ulicy Dęblińskiej

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania;
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za 1924 rok;
3) Sprawozdanie kasowe;
4) Zatwierdzenie bilansu;
5) Zatwierdzenie budżetu na rok następny;
6) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
7) Wolne wnioski.

3757

UWAGA: Na zebraniu wygłoszony będzie odczyt S. Kuziora w sprawach dotyczących właścicieli nieruchomości.

POSADZKĘ kamionkową TERRAKOTOWĄ, cegłę ogniotrwałą, glinkę szamotową T-wa Akc. Dziewulski i Lange

PŁYTKI majolikowe do wykładania ścian kafle, kompletne drzwi i okna, pasy, węgiel koks, dostarcza na warunkach dogodnych

Dom Komisowo-Handlowy **„WĘGLOTERR"**

w Sosnowcu ulica Niska 9, Wawel, telef. 12

jeneralne przedstawicielstwa T-wa Akc. Dziewulski i Lange

!!! Specjaliści układacze na żądanie !!!

UWAGA. Kto używa obcą terrakotę, droższą o 4 % i gatunkowo gorszą, wzbogaca obcy przemysł i przyczynia się do zubożenia swojskiego przemysłu i wzrostu bezrobocia.

3409-2

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 24 czerwca 1925 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ulicy 3-go Maja pod nr. 2 w składzie win i wódek należącym do Białystoka Aleksandra, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 600 zł., a należących do tegoż A. Białystoka składających się z 65 butelek likierów 0.7 litr. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3881 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Sienkiewicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 24-go czerwca 1925 roku o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego w sklepie należącym do Hochermana Szymona, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 600 zł., a należących do tegoż Sz. Hochermana składających się z talerzy fajansowych i porcelanowych tuzinów 115, naczyń emaljowanych i aluminjowych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3883 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7. na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 czerwca 1925 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego w składzie skór należącym do Fuksbraunera Józefa, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie oszacowanych na 2,000 zł. a należących do tegoż Joska Fuksbraunera składających się z 200 klg. skór, 3 maszyn kamaszniczych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3882 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 go czerwca 1925 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego w mieszkaniu należącem do Zygreicha Lejby, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie oszacowanych na 600 zł. a należących do tegoż Lejby Zygreicha składających się z mebli domowych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3880 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**



UWAGA!!!

W celach oszczędności wych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY" w dużych puszkach, znaną w handlu pod nr. 4 „MARY" nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 groszy, w sprzedaży detalicznej 3642

Fabryka „MARY"
Warszawa, Dzielna 48.
Telefon 286-51

WŁOSY RATUJCIE!!!

Balsam RAD o-Capill pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdwajanie się i anemię włosów. Zapobiega siwiźnie. Sprzedają składy apteczne, apteki i perfumerje miasta Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i okolic. Tamże do usunięcia zmarszczek w ciągu 10 dni piegów, wągrów, czerwoności nosa w ciągu 5 dni. Krem Teatral-Sary Bernhard Teatral stosuje się na noc. Z rana myć należy twarz wodą ciepłą, dodawszy łyżkę spirytusu. Jeśli użyć Teatral jako podkład pod puder, takowy nie zasypuje się 12 godzin 3276-1

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznych ... dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

3642

Kilkuletni

energiczny urzędnik

obeznany w działach: metalurgicznym, bankowym, kolejnictwie, przyjmie posadę od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „energicznego".

MEBLE

otomany i kanapy

nowe różne

za gotowe i na wypłat cena jednakowa

w pracowni stolarskiej

JÓZEFA CZERNEGO

Będzin, ul. Modrzejowska 14, dom własny.

3562

Abażury i Lampy Elektr.

Wytwórnia

Inż. A. Jastrzębskiego

Łódź, Piotrkowska 30. Tel. 20-40

Ilustrowany katalog i cennik za nadesłaniem 60 gr.

3643

Niniejszym odwołuję słowa rzucone przeciw Romanowi Lewandowskiemu

K. KULA.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Fisharmonję amerykańską sprzedam tanio. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 3834-1

Samochód cztero-osobowy, otwarty, 10/28 P.S., w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w firmie Maruszewski i Pędzich, Sosnowiec, ul. 3-go Maja Nr. 5, telefon Nr. 1-59. 3846-2

Sprzedam książki do początkujących „Bibljotek", (powieściowe i historyczne, 7 5książek. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 3855-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Panna służąca, młoda i przystojna, możliwie b l o n d y n a, znająca wszystkie prace domowe i w ogródku, potrzebna zaraz. A d r e s poda Administracja „Iskry" Sosnowiec. 3842-1

Potrzebny subjekt fryzjerski od zaraz. Kuligowska, Dąbrowa, Jadwigi 19. 3850-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Panienka, znająca język polski i niemiecki, poszukuje posady bufetowej lub ekspedjentki. Łaskawe oferty do Adm. „Iskry". „Niemiecki". 3835-1

Kucharz, kawaler, zdolny w swym zawodzie, z bardzo dobremi poleceniami, szuka posady zaraz lub później. Zgłoszenia: Dąbrowa, Dęblińska 57, dla „Kucharza". 3843-1

Lokale.
8 groszy za wyraz

Poszukuję mieszkania, składającego się z 3—4 pokoi z kuchnią. Łaskawe zgłoszenia proszę złożyć do Adm. „Iskry" z podaniem ceny i warunków pod literą „E.H.N." 3838-2

Mieszkanie z telefonem, światłem elektrycznem i umeblowaniem biurowem zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji. 3860-2

Pokój umeblowany z osobnem wejściem, światło elektryczne, słoneczne, z utrzymaniem całodziennem lub bez, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w „Iskrze". 3861-2

Odstąpię sklep z mieszkaniem przy ulicy Dęblińskiej Nr. 11. Lokal nadaje się na b i u r o. Wiadomość u stróża. 3752-1

Potrzebny zaraz pokój z kuchnią. Czynsz zapłacę z góry. Zgłoszenia: Aleja 12, I p. 3870-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Gorsety i znakomite pasy gumowe, trykotowe, lecznicze i z materjałów poleca W. W. Paniom jedyna w Zagłębiu chrześcijańska pracownia gorsetów St. Churzelskiej, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 14. 3517 5

Wynajmę budkę w dobrym punkcie od zaraz, z mieszkaniem lub bez. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 3878

Zgubione dokumenty.

Wszecna Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 3840-2

Gieszczyk Kazimierz zgubił świadectwo szkolne, wydane przez Gimnazjum męskie w Mysłowicach. 3849-2

Jedrusik Wawrzyniec zgubił legitymację zapomogową, wyd. przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu. 3852-2

Kot Władysław zgubił książeczkę Kasy Chorych 3579

Władysław Balwierz zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 3865-3

Julja Mendera zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin. 3871-3

Rybak Marceli zgubił książkę wojskową, wydaną przez 3 p. Podhalańskich 3874-3